Rok XIII. Nr. 69 (3672) Wilno, Wtorek 10 Marca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Anglja gotowa przyjść z pomocą Francji

Przemówienie min. Edena

LONDYN, (Pat). Dzisiejsze posiedzenie izby gmin odbyło się przy szczelnie wypełnionej sali. Korpus dyplomatyczny stawił się niemal w komplecie.

Rychło po rozpoczęciu posiedzenia wszedł na trybunę min. **Eden**, który oświadczył, iż w rozmowie z ambasadorem niemieckim stwierdził, że akcja niemiecka w Nadrenji jest równoznaczna z jednostronnem naruszeniem traktatu dobrowolnie zawartego i podpisanego.

Na opinji publicznej W. Brytanji akcja rządu niemieckiego wywarła bardzo złe wrażenie. „Nie róbmy sobie złudzeń — mówił min. Eden — **droga, na którą wystąpił rząd niemiecki komplikuje ogromnie i utrudnia sytuację międzynarodową.** Wypowiedzenie paktu lokarneńskiego i okupacja strefy zdemilitaryzowanej poderwały w znacznym stopniu zaufanie co do zobowiązań, jakie chciał by rząd niemiecki przyjąć na siebie w przyszłości. Niema z całą pewnością nikogo w izbie gmin i w całej W. Brytanji, kto skłonny byłby wybaczyć lub usiłował wytłumaczyć tego rodzaju zarządzenie, które zadaje poważny cios zasadzie poszanowania traktatów, która stanowi podstawę całej struktury stosunków międzynarodowych. Czuję się szczęśliwym mogąc oświadczyć, że **nie ma powodu przypuszczać, aby obecna akcja Niemiec zawierała w sobie groźbę podjęcia kroków wojennych.** Rząd niemiecki w swem memorandum mówi o swych dążeniach do rzeczywistej pacyfikacji Europy i wyraża skłonność do zawarcia paktów nieagresji z Francją i Belgją. Lecz na wypadek, gdyby miały powstać jakieś wątpliwości co do naszego stanowiska, jako sygnatarjusza paktu lokarneńskiego, rząd W. Brytanji uważa za konieczne oświadczyć, że jeśli **w okresie, jaki okaże się niezbędnym dla zbadania nowopowstałej sytuacji dokonany byłby przeciwko Francji lub Belgji jakikolwiek atak, który stanowiłby pogwałcenie artykułu 2 paktu lokarneńskiego, rząd W. Brytanji pomimo odrzucenia tego paktu przez Niemcy uważałby za punkt swego honoru przyjść z pomocą państwom, zaatakowanym w sposób przewidziany w tym pakcie.**

Jeden z głównych fundamentów pokoju w Europie zachodniej został usunięty i jeśli chcemy utrzymać pokój, to wyraźnym naszym obowiązkiem jest odbudowanie tego fundamentu. W tym duchu też winniśmy rozpocząć badanie nowych propozycyj kanclerza Rzeszy niemieckiej. **Rząd W. Brytanji rozpatrzy te propozycje z całą objektywnością,** starając się ustalić do jakiego stopnia stanowić one mogą środki, dzięki którym struktura pokoju będzie mogła być na przyszłość wzmocniona.

W obecnym niepokojącym stanie spraw międzynarodowych rząd W. Brytanji sądzi, że **nie należy pominąć żadnej sposobności, dającej jakiekolwiek nadzieje na poprawę sytuacji.** W niepewnych okolicznościach w chwili obecnej czuję się upoważniony do domagania się od wszystkich odłamów opinji w izbie gmin ich poparcia w tem ciężkiem zadaniu, wymagającem jaknajwiększego rozsądku i przezorności ze strony rządu i całego świata.

Polska dotrzyma zobowiązań wynikających z przymierza z Francją

PARYŻ, (Pat). Havas donosi: Minister spraw zagranicznych Flandin odbył rozmowę z ambasadorem R. P. Chłapowskim. Rozmowa trwała pół godziny. Omawiano sytuację, wytworzoną wskutek naruszenia traktatu lokarneńskiego przez Niemcy. Potwierdza się, że rząd warszawski zamierza dotrzymać zobowiązań, wynikających dlań z przymierza polsko - francuskiego.

Sowiety zapewniają Francję o swojem poparciu

PARYŻ. (Pat). W dniu dzisiejszym między ministrem Flandinem a ambasadorem belgijskim odbyła się 45-minutowa rozmowa, której przedmiotem była mająca się jutro odbyć w Paryżu konferencja sygnatarjuszy paktu lokarneńskiego.

Następnie Flandin przyjął ambasadora sowieckiego Potiemkina, który oficjalnie potwierdził swoje złożone uprzednio oświadczenie prywatne, a mianowicie, że FRANCJA MA ZAPEWNIONE POPARCIE MOSKWY W AKCJI, KTÓRĄ PRZEDSIĘWEŹMIE W ODPOWIEDZI NA ZAJĘCIE PRZEZ NIEMCY STREFY ZDEMILITARYZOWANEJ. DELEGACJA SOWIECKA W GENEWIE POPRZE W CAŁEJ PEŁNI DELEGACJĘ FRANCUSKĄ.

Nowy gabinet japoński uformowany

TOKIO, (Pat). Premjer Hirota po rozmowie z gen. Terauczi i admirałem Nagano zakończył wczoraj formowanie gabinetu. Skład nowego rządu przedstawia się następująco: premjer i minister spraw zagranicznych — **Hirota**, minister spraw wewnętrznych — **Iszio** finansów — **Baba**, wojny — gen. **Terauczi**, marynarki — admirał **Nagano**, sprawiedliwości — **Hataszi**, oświecenia — **Mikami**, rolnictwa — **Szimada**, handlu —**Tanomogi**, komunikacji — **Maeba**, kolei — **Kawasaki**, kolonij — **Nagata**. Sekretarzem generalnym gabinetu został **Fuginusa**.

MIKADO ZAMIANOWAŁ NOWY RZĄD.

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi urzędowo: Dziś o godz. 20.30 cesarz przyjął dymisje gabinetu Okada i zamianował nowy gabinet jedności narodowej — Hiroty. Obie partje Sejukai i Minseito reprezentowane w gabinecie oświadczyły wyraźnie, że poprą nowy gabinet w pracy dla odbudowy Japonji.

Dziś zbiorą się w Paryżu sygnatarjusze paktu w Lokarno

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa potwierdza wiadomość, że we wtorek rano w Paryżu odbędzie się zebranie przedstawicieli mocarstw, które podpisały pakt locarneński. W zebraniu tem wezmą udział: minister Eden, premjer van Zeeland i ambasador Cerutti.

Wobec zebrania mężów stanu, jakie odbędzie się we wtorek w Paryżu, zebranie komitetu 13-tu w Genewie, które miało odbyć się tegoż dnia, zostało odłożone na środę.

WŁOCHY ZACHOWUJĄ REZERWĘ.

RZYM, (Pat). Koła półurzędowe oświadczają, że stanowisko Włoch wobec sprawy wypowiedzenia Locarna jest wyczekujące. Rząd włoski nie wypowiedział się jeszcze w tej kwestji, zajmując wciąż pozycję pełną rezerwy.

Zjazd Peowiaków w Warszawie



W sobotę rozpoczął się w Warszawie, w sali Resursy Obywatelskiej dwudniowy Zjazd Związku Peowiaków. Na Zjazd przybył Prezes Rady Ministrów Kościałkowski, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, członkowie Rządu oraz delegaci Związku Peowiaków z terenu całej Polski. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników III Zjazdu Peowiaków. W pierwszym rzędzie siedzą: Minister Spr. Wojsk. gen. Kasprzycki, Gen. Insp. Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, premjer Kościałkowski, płk. Sławek. W dalszych rzędach min. Raczkiewciz, min. Poniatowski, prez. Koc i inni.

Tylko przyjaźń Anglji, Francji i Niemiec może w przyszłości zapewnić pokój

Przemówienie premjera Baldwina

LONDYN, (Pat). Otwierając debatę w izbie gmin, premjer Baldwin zwraca się do izby o aprobatę dla białej księgi, wypowiada się za zasadą bezpieczeństwa zbiorowego dla zabezpieczenia pokoju wszechświatowego i oświadcza, że nieodzowne jest poddanie rewizji stanu obrony państwa wobec ogólnego położenia międzynarodowego. Księga biała zawiera tylko nieodzowne minimum planu zbrojeń. Rząd brytyjski pomimo to skorzysta z każdej okazji dla ograniczenia zbrojeń powszechnych. Nie przeszkodzi się wojnie — mówi premjer — dopóki napastnik nie stanie w obliczu zbrojnej odpowiedzi na napad, Europa jest jednak obecnie jeszcze daleka od możliwości stworzenia zbrojnej opozycji przeciw napastnikowi. Aby móc to uczynić, państwa europejskie muszą być bardziej, niż obecnie gotowe do wojny.

Nie można uniknąć stwierdzenia tej rzeczywistości, choć brzmi to okropnie. Nie może być trwałego pokoju dopóty, dopóki istnieje odwieczna nieufność pomiędzy Francją a Niemcami. Niema żadnych danych historycznych, któreby wytłumaczyły powody tej nieufności, która wywołała tyle zniszczenia w Europie w minionych stuleciach. Mamy wprawdzie własne trudności i kłopoty, ale w Europie pragniemy gorąco zabiegać o zbliżenie pomiędzy Francją a Niemcami, utrzymując z nimi przyjaźń. Jedyna nadzieja na przyszłość to przyjaźń między Francją, Wielką Brytanją i Niemcami, póki to nie nastąpi będą wiecznie powstawać w Europie przesilenia i paniki czasem słabsze, czesem silniejsze. W takich chwilach gdy możemy odegrać decydującą rolę, W. Brytanja nie może być słaba.

Sekretarjat Ligi Narodów powiadamia Niemcy o zwołaniu Rady

GENEWA, (Pat). Sekretarz generalny Ligi Narodów wysłał do rządu niemieckiego telegram, w którym przytacza tekst depeszy, skierowanej do niego przez rząd francuski, domagającej się zwołania rady Ligi spowodu naruszenia traktatu lokarneńskiego. Telegram sekretarza generalnego zawiera oprócz tego następujący ustęp:

„Przewodniczący Rady Ligi Narodów proponuje, aby Rada Ligi zebrała się w piątek 13 marca o godz. 11 rano. Na wypadek, gdyby rząd niemiecki, jako kontrahent traktatu wyżej wymienionego chciał uczestniczyć w zbadaniu przez Radę Ligi tej sprawy, byłbym wdzięczny za zawiadomienie mnie o tem".

(—) A. AVENOL.

Obrady Senatu nad budżetem państwa

WARSZAWA. (Pat). Dziś odbyło się plenarne posiedzenie senatu, poświęcone debatom budżetowym, a w szczególności ustawie skarbowej na r. 1936-37.

Pierwszy dzień obrad poświęcono debacie szczegółowej. Obradom przysłuchiwali się członkowie rządu z premjerem ZYNDRAM - KOSCIAŁKOWSKIM na czele.

Na wstępie sprawozdawca generalny sen. KOZŁOWSKI wniósł o przyjęcie projektu ustawy skarbowej wraz z budżetem na przyszły rok budżetowy w brzmieniu uchwalonem przez sejm, a nadto poprawkę do art. 6 ustawy skarbowej, uchwaloną przez komisję oraz rezolucję tej komisji.

W dyskusji pierwszy przemówił sen. MICHALOWICZ, poruszając m. in. w swych wywodach sprawę zaburzeń i rozruchów na wyższych uczelniach oraz sprawę niepokojów i rozruchów wśród ludności rolnej.

Sen. RÓG wskazał na pozytywne reakcje w całej prawie opinji na ostatnie posunięcia rządu i zaznaczył, że największą koniecznością jest konsolidacja społeczeństwa. Na przeszkodzie konsolidacji stoi rozproszkowanie społeczeństwa podsycane przez siły zewnętrzne. Mówca ubolewa, że ciągle padają trupy chłopów i policjantów.

Sprawców tych zaburzeń musimy uznać albo za niepoczytalnych albo za ludzi bez sumienia. Dobrze byłoby, gdyby nasze miasta i miasteczka były polskie, ale nie osiągnie się tego pałką ani rewolwerem. Przechodząc dalej do scharakteryzowania działalności rządu, mówca zaznaczył, że ostatnich obniżek nie odczuwa wieś. Koniecznością są tu wielkie inwestycje, dalsze oddłużenie, obniżenie danin i opłat i td., a wyjściem z kryzysu jest, zdaniem sen. Roga, jedynie wzmożenie siły nabywczej wsi. Mówca zaznacza, że można i należy więcej sił społecznych zużywać w pracy dla państwa.

Sen. Bobrowski polemizuje ze sprawozdawcą generalnym i domaga się skierowania prac rządu na drogę sprawiedliwości społecznej, wskazując, że bez udziału świata pracy w budowie życia gospodarczego nie ruszymy z miejsca.

Po sen. Bobrowskim przemawiał sen. DOMASZEWICZ, który obszernie omówił zagadnienie obronności państwa.

Sen. HASBACH domaga się nowelizacji ordynacji wyborczej w duchu uwzględnienia przedstawicielstwa niemieckiego. Stosunek obywateli narodowości niemieckiej do państwa, mówca wypowiada się m. in., za uregulowaniem stosunku kościoła ewangelickiego do państwa. W dalszym ciągu sen. Hasbach domaga się pomocy dla Śląska w postaci zamówień rządowych. Przechodząc do stosunków politycznych, stwierdza, że obywatele polscy narodowości niemieckiej nietylko we własnym interesie potępiają tajne nielegalne związki na G. Śląsku, uważając, że stoi to w jaskrawej sprzeczności z pojęciem o obowiązkach obywatelskich. Niemcy w Polsce — oświadczył mówca — są zdecydowani pracować dla ogólnego dobra i pragną silnego rządu opartego na silnej armji. Idea nacjonalizmu niemieckiego — powiedział senator — ogarnęła silnie wszystkich, którzy przyznają się do narodowości niemieckiej poza granicami Rzeszy, oczywiście z tem zastrzeżeniem, że żaden rozsądny człowiek nie może programu, stworzonego dla Rzeszy przenosić zagranicę. I my w Polsce musimy dążyć do tego, ażeby wszystkie narody, które nasz kraj zamieszkują, złączyły się w jedną całość w pracy dla dobra kraju, będącego naszą i naszych dzieci ojczyzną.

Po przerwie obiadowej toczyła się dalsza dyskusja.

Sen. ŁUCKI po wysunięciu szeregu postulatów w imieniu ludności ukraińskiej złożył następujące oświadczenie:

Żyjemy w okresie wielkich trudności i wielkich możliwości. Lada dzień oba nasze narody mogą znaleźć się w wirze nowych wydarzeń historycznych. W poczuciu dziejowej odpowiedzialności i wobec tego, że rząd zapowiedział już zarządzenia, zmierzające do istotnej normalizacji stosunków polsko - ukraińskich oraz dlatego, że polityka zewnętrzna rządu wobec państw stojących na gruncie ochrony kultury zachodnio - europejskiej odpowiada dziejowej linji narodu ukraińskiego, oświadczam w imieniu własnem oraz senatorów Decykiewicza, Horbaczewskiego, Łobodycza i Pawlikowskiego, że po raz pierwszy głosować będziemy nietylko za budżetem ministerstwa spraw wojskowych, ale i za całością przedłożonego nam preliminarza.

Oświadczenie sen. Łuckiego izba przyjęła oklaskami.

Sen. SCHORR poruszając sprawy żydowskie oświadcza, że wie dobrze, że rząd zwalcza wybryki antyżydowskie, ale zdaniem jego, czyni to niedość stanowczo. Co się tyczy uboju rytualnego, to uchwała komisji samorządowo administracyjnej wywołała wielkie przygnębienie wśród ludności żydowskiej, która uważa tę uchwałę za pogwałcenie wolności wyznania.

Senator BECZKOWICZ oświadczył, że jeśli chodzi o wzmocnienie sił gospodarczych kraju, to naczelne miejsce winna zajmować rozbudowa rynku wewnętrznego. W tej dziedzinie największe znaczenie ma podniesienie gospodarcze Ziem Wschodnich. Do wykonania tego zadania potrzebni są ludzie śmiali i nieustępliwi. Takim jest rząd premjera Kościałkowskiego. Ludność tych ziem z ufnością oczekuje urzeczywistnienia zapowiedzi rządu. ale nie chce czekać bezczynnie, lecz gotowa jest zdwoić dotychczasowe wysiłki, licząc również na współudział całego społeczeństwa w pozostałej części kraju. Mówca wysunął dalej szereg postulatów, które należy zrealizować na terenie Kresów Wschodnich, wskazując, że równolegle z podniesieniem gospodarczem Ziem Wschodnich winno iść podniesienie oświaty i kultury duchowej, jak również organizacji społecznej tych ziem. Praca nad reorganizacją administracji publicznej powinna przedewszystkiem objąć ziemie wschodnie. Jeżeli tą drogą, powiedział sen. Beczkowicz, uda się nam utrwalić państwowość polską na tych ziemiach, będzie to wykonaniem testamentu Marszałka Piłsudskiego, który takim wysiłkiem i krwią żołnierza polskiego przyłączył te ziemie do Polski.

Po przemówieniu sen. MALESZEWSKIEGO, sen. KORNKE polemizował z wywodami sen. Hasbacha.

Sen. KARSZO - SIEDLEWSKI omawiał zagadnienia inwestycyj.

Sen. WIESNER (Niemiec) oświadcza, że jedynie naród polski może decydować o formach swego państwa i on tylko niem rządzić. Jako Niemcy pragniemy jedynie swobody w rozwoju kulturalnym, pozatem los nasz łączymy z losem państwa polskigeo.

Senator WOŁOSZYNOWSKI, mówiąc o naszej sytuacji gospodarczej, zaznacza, że ludność wykazuje dużą odporność wobec kryzysu. W dalszych wywodach mówca ubolewa, że w ostatniej naradzie gospodarczej nie był dostatecznie reprezentowany świat pracy i zwraca się do pana premjera z apelem, by zwołał w najbliższym czasie drugą naradę gospodarczą, z udziałem przedstawicieli świata pracy, wyrażając przekonanie, że wówczas jedną z najpilniejszych prac będzie sprawa poziomu płac robotniczych.

Po przemówieniu senatorów Petrażyckiego, Tienesowej i Gołuchowskiego zakończono dyskusję generalną nad budżetem.

W dniu jutrzejszym senat przystąpi do rozprawy szczególnie nad preliminarzem budżetowym.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Min. Beck wyjedzie do Genewy we środę

Według pogłosek, jakie rozeszły się wczoraj w kołach politycznych, min. Spr. Zagr. Beck uda się do Genewy we środę bież. tyg.

Min. W.R. i O.P. wyjechał do Lwowa

Minister WR. i OP. prof. Świętosławski wyjechał wczoraj do Lwowa, celem przeprowadzenia wizytacji szkół wyższych i średnich.

Trudności w uregulowaniu należności niemieckich za tranzyt

Do Warszawy wrócił z Berlina wiceminister Przem. i Handlu Sokołowski, który prowadził pertraktacje w sprawie należności polskich za niemiecki tranzyt kolejowy. Jak słychać, dotychczasowe rokowania nie dały wyniku.

Rozmowy mają być kontynuowane w Warszawie.

Strajk włoski na Politechnice

Demonstracje w Szk. Główn. Handlowej

Wczoraj część studentów Politechniki Warszawskiej rozpoczęła strajk włoski pod hasłem walki o zniżkę opłat akademickich. Studenci, którzy przybyli rano na wykłady, pozostali w salach wykładowych i laboratorjach.

Jednocześnie do auli głównej Politechniki wdarła się grupa młodzieży endeckiej z Uniwersytetu, wzywając młodzież do awantur. Próby zakłócenia spokoju spotkały się ze zdecydowanym odporem młodzieży demokratycznej.

Również w Szkole Gł. Handlowej w Warszawie doszło wczoraj do demonstracji młodzieży, która domagała się obniżenia opłat. Na sali rzucono kilka świec dymiących, a asystenta Regulaskiego obrzucono jajami.

Wykłady zostały przerwane. Przed gmachem uczelni skonsygnowana była policja. Młodzież opuściła uczelnię w spokoju. Wykłady zostaną wznowione dzisiaj.

Z frontów Etjopji

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 9 b. m.:

Pogłoskom o tem, jakoby działania wojenne zawieszono ze strony włoskiej, urzędowo zaprzeczono, jak donosi Reuter z Addis Abeby pogłoskom tym po stronie abisyńskiej nie dawano wiary.

Na froncie północnym urzędowy komunikat włoski notuje wyłącznie działania wojsk łączności i intendentury dla przyszłej akcji wojennej.

Źródła angielskie podają, że operacje włoskie w Tembienie i na północy od rzeki Takazze trwają i mają w dalszym ciągu na celu oczyszczenie Tembien, a także, iż wojska włoskie posuwają się powoli naprzód od Amba Aladżi na południe w kierunku jeziora Asziangi. Agencja Reutera stwierdza, że pogłoski o zajęciu Kworam przez Włochów są nieprawdziwe.

Z frontu południowego żadnych wiadomości nie było.

O operacjach lotniczych włoskich źródła angielskie donoszą, że samoloty włoskie bombardowały dziś kilka miejscowości w prowincji Sidamo, — jeden z samolotów podążał w kierunku linji kolejowej Dżibuti — Addis Abeba, lecz nie doleciał do kolei i zawrócił na południe, wreszcie 12 samolotów włoskich bombardowało okolice Kworam, gdzie ofiarą bomb padło kilkunastu włościan.

85.400 robotników-włókniarzy strajkuje w okręgu łódzkim

ŁÓDŹ. (Pat). Według oficjalnych danych, liczba strajkujących włókniarzy wynosi 85.400 na ogólną liczbę około 100 tysięcy robotników. Naskutek strajku w Łodzi i okręgu łódzkim, stanęły 722 zakłady przemysłowe.

Jutro, we wtorek, przybywa do Łodzi główny inspektor pracy Klott, który przeprowadzi w południe pierwszą konferencję ze strajkującymi. W środę inspektor Klott odbędzie konferencję z przedstawicielami przemysłu, a w czwartek konferencję z udziałem obu stron. Istnieje nadzieja, że w konferencji czwartkowej uda się doprowadzić do zakończenia strajku.

Premjer Czechosłowacji z wizytą w Wiedniu

WIEDEŃ, (Pat). Dzisiaj rano przybył do Wiednia premjer czechosłowacki Hodża.

WIEDEŃ, (Pat). Przybył dziś rano do Wiednia premjer czeskosłowacki Hodza złożył o godz. 11 oficjalną wizytą kanclerzowi Schuschniggowi. Przy tej sposobności odbył z nim konferencję.

O godz. 13.30 odbyło się na cześć Hodzy śniadanie u prezydenta republiki.

Popołudniu Schuschnigg rewizytował Hodzę i odbył z nim dalszą konferencję.

Wieczorem odbyło się przedstawienie w operze, a następnie raut.

Ogólny ton prasy austrjackiej w stosunku do Hodży j. naogół kurtuazyjnie ciepły. Znamienne jest akcentowanie, że polityka austrjacka opiera się na protokułach rzymskich, a wszelkie dalsze umowy polityczne należy uważać jako nadbudówki.

Herbatka Peowiaków u p. Premjera

WARSZAWA, (Pat). Pan premjer Kościałkowski podejmował w prezydjum rady ministrów herbatką uczestników walnego zjazdu Związku Peowiaków. W herbatce wzięli udział m. in.: Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydz Śmigły, członkowie rządu i liczne grono gości cywilnych i wojskowych.

Pogrzeb Stanisława Nowaka

KRAKÓW, (Pat). Dziś w południe odbył się w Krakowie pogrzeb ś. p. Stanisława Nowaka, założyciela i wieloletniego prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego b. senatora R. P.

Nad mogiłą Zmarłego przemówił imieniem min. WR i OP wicemin. Błeszczyński, w imieniu Zw. Naucz. Polsk. prezes Kolanko a imieniem nauczycielstwa krakowskiego kolega Zmarłego p. Hojak.

Po pieniach żałobnych duchowieństwa i chóru nauczycielskiego uczestnicy żałobnej uroczystości odśpiewali „Boże coś Polskę", poczem trumnę opuszczono do grobu.

Litewsko-niemieckie rozmowy

BERLIN, (Pat). Z kół półoficjalnych donoszą, że pomiędzy rządem niemieckim a litewskim przeprowadzone zostały rozmowy w sprawie unormowania stosunków pomiędzy obu państwami. Wysunięta została kwestja, ażeby organa, urabiające opinję publiczną, jak prasa i radjo, podawały wiadomości o stosunkach wewnętrznych innego państwa w sposób spokojny i rzeczowy. Jak słychać, oba rządy wyraziły pogląd, że z chwilą zastosowania tego rodzaju postępowania, stosunki pomiędzy obu krajami ulegną znormowaniu a traktowanie spraw nierozstrzygniętych przez oba rządy będzie miało charakter spokojny i rzeczowy.

Lawina zasypała wycieczkę narciarską

LONDYN. (Pat). Ze Szingar, stolicy Kaszmiru, donoszą: na wycieczkę narciarską, złożoną z kilku oficerów brytyjskich w zachodniej części Kaszmiru spadła w ub. tygodniu lawina, która pogrzebała wszystkich uczestników wycieczki. Podobny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym w tej samej okolicy, koło wsi Titwal, lawina zasypała 25 ludzi. Dotychczas wydobyto 18 trupów.

Wiadomości z Kowna

WYLEW NIEMNA.

Wczoraj w południe ruszyły lody na Niemnie, stwarzając po drodze zatory, wskutek których nastąpił częściowy wylew, zalanych zostało kilka ulic nadbrzeżnych w Kownie, a mianowicie ulica Janowska, Rynek oraz część Aleksoty. O godz. 18,30 poziom wody przekraczał 6,5 m. ponad normę.

Kronika telegraficzna

— **PODPALILI 2 KOŚCIOŁY.** W starem mieście uniwersyteckiem Alcala de Kenares, lewicowe żywioły radykalne podpaliły dwa kościoły Ogień zniszczył wiele cennych obrazów. Straty są znaczne.

— **W FABRYCE SUKNA** w miejscowości Manresa w Hiszpanji nastąpił wybuch kotła. Od wybuchu większa część fabryki uległa zniszczeniu. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 4-ch zabitych i 3-ch ciężko rannych. Panuje obawa, że liczba ofiar wybuchu jest większa.

— **SPŁONĘŁO NA KOREI 9 WODNOPŁATOWCÓW JAPOŃSKICH,** które właśnie ukończyły lot z Japonji do Korei i spowrotem. Żandarmerja prowadzi dochodzenia.

— **PORWALI DYREKTORA WIĘZIENIA.** W mieście Siouxfalls (południowa Dakota) 4 więźniów porwało dyrektora więzienia i usiłowało porwać go samochodem. Wywiązała się strzelanina, podczas której dwuch więźniów zostało zabitych, dyrektor więzienia zmarł naskutek odniesionych ran, zaś dwuch strażników zostało rannych

— **REKORD TRASY KAPSTADT — LONDYN.** Lotnik Rose, który we wtorek wyleciał z Kapstadtu, wylądował dziś o godz. 11 w Croydon, bijąc w ten sposób, o prawie 6 godzin, poprzedni rekord przelotu Kapstadt-Londyn, ustanowiony przez Lewellyna.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Berlin 213.45 — 213.98 — 212.92; Londyn 26.27 — 26.34 — 26.20; Nowy York kabel 5.28 3/4 — 5.30 — 5.27 1/2; Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94; Szwajcarja 173.35— 173.69 — 173.01. Tendencja przeważnie mocniejsza.

Hitler udowadnia słuszność uzbrojenia się Niemiec

Gdy zaznacza się podobieństwo wywodów prasy emigracyjnej i „zgleichschaltowanej" prasy krajowej niemieckiej, może to oznaczać: a) albo emigranci przejawiają skruchę i łączą się z narodem w wyrazach uznania dla istniejącego systemu rządów, albo niezadowolenie w kraju z istniejącego systemu rządów wzrosło w tym stopniu, że opozycja zdobyła sobie prawo głosu.

W roku bieżącym mogliśmy z pewnem zdumieniem stwierdzić, że w „ujednoliconej" prasie niemieckiej znajduje czasem wyraz stanowisko odmienne od oficjalne obowiązującego. Bo cóż z tego, że Alfred Rosenberg z całą mu podwładną prasą hitlerowską wciąż galopuje na koniku antybolszewickim, jeżeli jednocześnie Paul Kirchner na łamach „Frankfurter Zeit." pisze, że minęły czasy, gdy Paryż i Londyn reagowały na hasła antybolszewickie, że niema dziś w Europie zachodniej głupich, aby podjąć krzyżowy pochód przeciwko Sowietom i że należy się z tem liczyć. Cóż to ma znaczyć: — wolna dyskusja? Wolna dyskusja na zasadnicze tematy polityczne na łamach zgleichszaltowanej prasy totalnego państwa? — To coś zgoła nowego.

Otóż „Frankfurter Zeitung" w lutym b. r. w szeregu artykułów wstępnych wypowiedziała sporo rzeczy, które stale można znaleźć na łamach niemieckiej prasy emigracyjnej. Powiedziała to wszystko w sposób oględny, a jednak powiedziała naprz. że antysemickie wybryki Juljusza Streichera szkodzą Niemcom, że między władzami komunalnemi a publicznością niema należytego kontaktu, iż należy urządzać owocne dyskusje na temat gospodarki komunalnej, że wogóle nie zaszkodziłoby zapoznać opinję publiczną z budżetami związków komunalnych, aby umożliwić kontrolę publiczną, że zresztą niesposób przemilczeć istniejących tarć społecznych i należy umożliwić wolną wymianę myśli zainteresowanych grup społecznych, bo lepiej, jeżeli walki poszczególnych grup odbywają się otwarcie, niż podziemnie... i t. d.

Wszystko to jest bardzo ciekawe, świadczy bowiem o tem, że **w Niemczech istnieją pewne siły, którym istniejący stan rzeczy całkowitego „zgleichszaltowania" nie odpowiada i które domagają się pewnej wolności przekonania politycznego, wolności krytyki, wolności prasy i kontroli publicznej systemu rządzenia.** Jeszcze bardziej znamiennem jest niewątpliwie fakt, że te koła mogą legalnie zgłosić swe dezyderaty publicznie. Inna sprawa czy tym dezyderatom stanie się zadość... Ale mniejsza o to.

Nie tylko w sprawach polityki wewnętrznej „inaczej myślący" Niemcy zgłaszają ostatnio publicznie swe votum separatum. O tem, że kwestjonuje się słuszność wyłącznego stawienia na konika antybolszewickiego była już mowa wyżej. Ostatnio jednak organ zbliżony do dra Schachta „Der deutsche Volkswirt" **odważył się kwestjonować słuszność uzbrojenia się Niemiec.** Ostatnio mówi się dużo o okrążeniu. Niemieckie uzbrojenie się zmusza naród niemiecki do nowych ofiar i warto zastanowić się nad pytaniem, **czy korzyść prestiżu, zdobytego uzbrojeniem się, nie została skompromitowana przez jego skutki zewnętrzno—polityczne lub częściowo zakwestjonowana".** Właśnie to samo przez cały czas twierdzi niemiecka prasa emigracyjna: **wzrost potęgi Niemiec został okupiony izolacją zewnętrzno—polityczną.**

Co doprowadziło organ dra Schachta do tak smutnych refleksyj?

Wyniki gospodarcze przyśpieszonego zbrojenia się. Kapitał zniszczony, spadek wartości waluty, nagromadzenie długów... W wyniku tego wszystkiego obok bardzo efektownych sukcesów treści politycznej **perspektywa bankructwa finansowego i gospodarczego właśnie w tej chwili, gdy inne państwa, bardziej potężne w zasoby finansowe dopiero zaczynają się zbroić na szerszą skalę...** Zupełnie możliwem i prawdopodobnem jest, że w tej rywalizacji zbrojeń Niemcy wcześniej stracą oddech...

Powstaje pytanie: co robić wobec takich okoliczności?

Kontynuować szalone tempo zbrojeń? Ale to oznacza przecie inflację otwartą... Według mniemań znających się na rzeczy autorów niemieckich (np. Albrecht Forstmann „Der Kampf um den deutschen Aussenhandel") marka w chwili obecnej warta jest 30 fenigów, oficjalny kurs jej zaś jest zupełnie fikcyjnym... Przebieg i wynik inflacyj jest zbyt dobrze znany, aby ktoś znający się na rzeczy mógłby uwierzyć w to, że ów środek jest niezawodnym...

A więc zahamować tempo zbrojeń, dostosować do możliwości finansowych kraju, jak tego domaga się dr. Schacht?

Ładna historja! — Właśnie w tej chwili, gdy inne państwa zaczęły się zbroić na szerszą skalę Niemcy miałyby zahamować tempo zbrojeń? Przecie cały wysiłek — rozbudowa potężnego aparatu wojskowego kosztem niesłychanych ofiar, kosztem podważenia własnej gospodarki narodowej poszedłby wówczas na marne! Takim już jest los zbrojeń, że jeżeli nie wykorzystać na czasie nowej broni będzie się nadawała chyba na stare żelazo... A więc **albo puścić z takim trudem zdobytą broń w ruch albo... dojść do ugody z bardziej potężnemi w zasoby finansowe mocarstwami w sprawie ograniczenia zakresu zbrojeń**— wobec tego dylematu znalazły się ostatnio Niemcy.

Emigracja polityczna i opozycja w Niemczech coraz głośniej kwestjonowały słuszność remilitaryzacji Niemiec. Brak żywności w listopadzie i grudniu załamanie się konjunktury państwowej, wzrost bezrobocia, drożyzna — to wszystko stworzyło dodatni grunt dla szerzenia się nastrojów opozycyjnych. **Hitler musiał wobec zaznaczającej się zmiany nastrojów wewnątrz kraju w sposób jaskrawy dowieść Niemcom, że uzbrojenie się mimo wszystko się opłaca,** że świat drży przed potęgą oręża niemieckiego, że wola Führera kształtuje losy Europy. Na tem tle powstały dramatyczne posunięcia Niemiec z dnia 7 marca: wypowiedzenie traktatu locarneńskiego i remilitaryzacja strefy nadreńskiej. Jeżeli kontrahenci traktatu locarneńskiego się cofną, a prawie wszystko przemawia za tem, że się cofną, jeżeli poprzestaną, jak dotąd, na moralnem potępieniu Niemiec, na zastrzeżeniach treści formalnej, wówczas **Hitler osiągnie wielki sukces zewnętrzno-polityczny, a tem samem i wewnętrzno-polityczny, wzmacniając jeszcze bardziej swe ostatnio cokolwiek krytykowane stanowisko.**

Opozycja zarzucała mu, że wbrew swym przyrzeczeniem co do corocznego plebiscytu nie ośmiela się urządzić głosowania. Teraz **rozpisuje wybory** do Reichstagu. Mimo zastrzeżeń treści formalnej dają już się słyszeć głosy angielskie, że należy przystąpić do rokowań na podstawie nowych pokojowych propozycyj Hitlera. Umożliwi mu to, w sposób honorowy, czyli na podstawie korzystnej, dla Niemiec ugody, **dostosować zbrojenia niemieckie do możliwości finansowych kraju oraz zredukować strefę tarć zewnętrzno-politycznych Niemiec.** Propozycje pokojowe Hitlera przewidują przecie pakty nieagresji ze wszystkiemi państwami zainteresowanemi, ze wszystkiemi... oprócz Austrji i ZSSR. Kwestja stosunków do Austrji i ZSSR. pozostałaby nadal nieuregulowaną i odosobnioną...

Gdyby jednak te oczekiwania zawiodły, gdyby wbrew wszelkim oczekiwaniom państwa zachodnie zdobyłyby się na represje wojskowe, to przecie słuszność i konieczność uzbrojenia się Niemiec byłyby „udowodnione" w sposób jeszcze bardziej przekonywujący...

Obserwator.

Posiedzenie Reichstagu w dniu 7 marca r. b.



Na zdjęciu fragment z sali Reichstagu w czasie przemówienia wodza kanclerza Rzeszy Hitlera.

HALINA KOROLCÓWNA. 12

Na szerokiej drodze

Portant la plaque nationale W. 19484 (Pl.)

Tym co jadą w nasze ślady do Benares polecam hotel „Carlton" i przewodnika Ahmed Khan „The Mall Rd. Co Wood seller und Guide".

Kapitalny typ. Był dla nas ze straszliwą atencją ze względu na naszą przyjaźń z panem Ekranem. Pewnie zapłacił mu zgóry nasz przyjaciel, bo nie chciał pieniędzy, zaznaczając swą przyjaźń dla gospodarza i dla nas.

Znów jedziemy nad Ganges. Po drodze zaczyna się szybkie objaśnianie ulic, miejsc, ludzi. Bierze nas z punktu w swoją opiekę. Chcemy kupić papierosów. Wyłuszcza pieniądze ze Stacha portmonetki. Sam załatwia sprawunek, zwraca dając resztę.

Na wybrzeżu schodzimy nie po kamiennych schodach ale wąską, karkołomną ścieżką wprost do łodzi. Tu pyta, jaką wolimy, dużą, czy małą. Decyduję się na małą. (Jest napewno tańsza). Po jazgotliwych targach oznajmia nam, że spacer będzie kosztował rupję. Jedziemy.

Wsiadamy do łodzi. Przewodnik kokosi się, drepce, podaje mi rękę, porywa z innej łodzi dwa chwiejne słomiane stołki. Chce mnie koniecznie posadzić na jednym z nich. Gdy zdecydowanie siadam na ławce, umieszcza się obok i roztacza czarny parasol nad moją głową.

Kapitalny typ ruchliwego staruszka. Na łysej głowie żółta czapeczka z czarnym haftem i nieodstępny czarny parasol pod pachą.

Przepływamy wzdłuż brzegu. Tu kąpiel braminów z Bengalu. Tu maharadży Udajpuru pałac. Tam Gwaljoru świątynie. Pałace i świątynie w stylu państwa, którego władca zbudował tę część wybrzeża. Z dumą pokazuję meczet cesarza Aurangazeba. Ale gdzież są zwalone w wodę świątynie Gwaljoru? Kupa gruzu. Dźwigi. Maszyny. Maharadża zburzył bezużyteczne ruiny. Stawia wspaniałą świątynię.

A ja najbardziej chciałam ujrzeć właściwie te, utopione przez cesarza zgorszonego brudem obrządków na chwałę Sziwy.

Brudna religja — Brudny naród — krzywi się mój przewodnik. Mahometanie nawet brzydzą kąpać się w Gangesie. No i nie mają miejsca. Podjeżdżamy do cmentarza wybrańców losu, zmarłych w Benares. Na kamiennych stopniach palą się trzy stosy. Dwa dopalają się. Na jednym leżu trup zawinięty w białą płachtę.

Przewodnik jest niezadowolony. Tak mało trupów. Niema czem się pochwalić.

Grabarz poprawia drągiem ognisko. Zmiata popiół po schodach wprost do rzeki. A dusze tych popiołów bujają już swobodne i szczęśliwe w raju Sziwy. Siedzą na górze Kaljasa na północ od jeziora Manasa. W białych choti, w białym śniegu. Zimno im pewnie okropnie.

Brr, tyle Hindusów na jednej górze. Nie chciałabym tam zawędrować. Mają odpoczynek wieczny w ramionach Boga. Są pewni, że nie spędzi ich spowrotem na ziemię w jakieś pa kudne wcielenie.

Obok palących się zwłok wali wprost między święte kąpiele ściek miejski. Pełnem gardłem wypluwa brud i zarazę w święte nurty. Parę metrów poniżej kąpiący się nurkują. Piją wodę dla oczyszczenia duszy. Szatański pomysł miał ten, kto przeprowadził kanalizację miasta.

Czerwone świątynie, szare, złote, białe... Poprzyczepiane do wysokiego brzegu jak ptasie gniazda. Schody kamienne, rzeka zalana mrowiem ludzkiem i słońcem.

Wracamy na ląd by wedrzeć się do wnętrza świętych miejsc. Karkołomne schody kamienne. Wspinamy się na górę, aż na szczyt, gdzie połyskuje złoty kask świątyni Nepalu. Mała świątyńka, skryta wśród murów. Przed progiem piękny sadu, jak rzeźba z bronzu. Przez otwarte drzwi w mrocznem wnętrzu widzę bramina w białej szacie. Siedzi, jakby wyżej i pierwszoplanowo. Nieproporcjonalnie duży w ciasnej ramie tła, jak aktor na scenie.

Niema modlących się żebraków. Cisza. Przewodnik szepce mi na ucho, że tylko w drodze wyjątku przyprowadził mnie tutaj. Kobiety tutaj nigdy nie chodzą i żebym broń Boże nikomu nie mówiła, że byłam w świątyni Nepalu. Właśnie muszę wszystkim opowiedzieć.

Świątynia jest z czarnego drzewa i cała pokryta misternemi rzeźbami. Oglądamy jedną po drugiej. Przewodnik dy

Rząd francuski nie ustąpi przed groźbami

Przemówienie premjera Sarraut'a

PARYŻ, (Pat). Premjer Sarraut wypowiedział 8 bm. przez radjo dłuższe przemówienie następującej treści:

„Naród francuski, do którego szef rządu zwraca się z tem orędziem i opinja międzynarodowa, do której winny dojść jego echa potrzebują w tej chwili słów spokojnych i pełnych umiarkowania, których objektywność stanowić będzie kontrast z namiętnemi akcentami, jakie rozbrzmiały wczoraj z trybuny Reichstagu. Orędzie podkreśla niezwykłą wagę i odrzuca nienadające się do przyjęcia motywy podwójnej decyzji, przez którą z naruszeniem własnych i bez przymusu przyjętych zobowiązań, Niemcy wypowiedziały układ lokarneński i pogwałciły strefę zdemilitaryzowaną Nadrenji.



Okupacja Nadrenji mająca trwać do 1935 r. zakończona została w r. 1930. Pakt lokarneński miał wystarczyć za wszystko. Zgadzając się na przedterminową ewakuację Nadrenji, Francja dała najbardziej wyraźny dowód swego pragnienia poprawy stosunków między obema krajami. Tymczasem jednak rząd niemiecki stwierdził swą niemożność wypełnienia zobowiązań z tytułu odszkodowań.

W ciągu ostatnich lat czyny Niemiec były w jaskrawej sprzeczności z ich słowami. Niemcy oświadczyły, iż ożywiają je intencje jaknajbardziej pokojowe, niemniej jednak opuściły z wielkim hałasem konferencję rozbrojeniową i zerwały z Ligą Narodów. W następnym roku przywróciły obowiązkową służbę wojskową i za cenę olbrzymich wysiłków i wielkich poświęceń odbudowały w niesłychanie krótkim terminie swą armję.

Nadaremnie proponowaliśmy im przyłączyć się do systemów zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. Nadaremnie od 6 miesięcy usiłowano skłonić rząd niemiecki do wzięcia udziału w rokowaniach nad paktem lotniczym.

Od końca stycznia tego roku rząd pozostający pod mojem przewodnictwem podobnie, jak i rząd poprzedni dał niewątpliwie dowody swej chęci podjęcia z Niemcami rokowań o charakterze ogólnym, aby doprowadziło do zlikwidowania szeregu nagromadzonych trudności. Przemawiając w izbie, minister spraw zagranicznych dał publiczny wyraz tej chęci. Przed 10 dniami w dn. 28 lutego jeden z dzienników paryskich ogłosił wywiad z kanclerzem Rzeszy, zawierający patetyczny apel do pojednania między obema krajami. Chociaż propozycje te miały charakter dość nieokreślony, jednakże manifestacja ta skupiła na sobie uwagę całego rządu.

Już nazajutrz w sobotę 29 lutego ambasadorowi francuskiemu w Berlinie przesłane zostały instrukcje aby postarał się o niezwłoczną audjencję u kanclerza i zwrócił się do niego z prośbą o określenie na jakich podstawach oprzeć on chce możliwości zbliżenia, którego Francja pragnęła tak samo, jak i Niemcy. Ambasador nasz p. Francois Poncet wywiązał się niezwłocznie ze swego zadania. Przyjęty w dn. 2 marca przez kanclerza Hitlera w obecności min. von Neuratha, otrzymał on odpowiedź, iż podjęte zostaną badania celem przedłożenia w niedalekim terminie rządowi francuskiemu propozycyj o ściśle określonym charakterze. Dla ułatwienia rokowań rząd niemiecki wysunął życzenie, aby wizyta ambasadora Francji u kanclerza utrzymana była chwilowo w tajemnicy. Życzenie to zostało uwzględnione. Dopiero wczoraj po raz pierwszy wiadomość ta została opublikowana. Oczekiwaliśmy przeto w najbliższym czasie jasno określonych propozycyj, które pozwoliłyby na porozumienie możliwe między obema krajami i zastanowić się nad najlepszą metodą jego realizacji.

W tej sytuacji wezwany przez min. spraw zagr. Rzeszy ambasador Francji otrzymał wczoraj rano memorandum, w którem rząd niemiecki wypowiada jednostronnie układ lokarneński i powiadamia o zamiarze niezwłocznego wprowadzenia w życie swych decyzyj.

Gdy ambasador Francois Poncet zapytał, czy memorandum wypowiadające traktat tak wielkiego znaczenia stanowić ma obiecaną w ubiegły poniedziałek odpowiedź mającą stworzyć podstawy dla porozumienia francusko-niemieckiego, odpowiedziano mu, iż dokument ten istotnie określa podstawy, na których prowadzona dalsza wymiana zdań może się okazać owocną i że odpowiedź na zapytanie francuskie rzeczywiście się w tem memorandum znajduje.

Jednocześnie przechodząc od słów do czynów, zbrojne oddziały wkraczały do Nadrenji. Oto jest sytuacja, przed którą rząd niemiecki pragnie nas postawić. Jak już mówiłem, motywy, na które powołuje się rząd niemiecki, nie są bynajmniej uzasadnione, a jeśliby nawet były, to rząd niemiecki nie jest w najmniejszym stopniu upoważniony aby sam sobie wymierzać sprawiedliwość.

Nikt nie może twierdzić, że okoliczności wymagały szczególnego pośpiechu. Nikt, nawet Niemcy. Prawdą jest natomiast, iż w dokumencie, wręczonym wczoraj ambasadorowi Francji rząd niemiecki proponuje po uchybieniu swym zobowiązaniom zaciągnąć nowe zobowiązania. Nie rozpatrywałem tych propozycyj z dwóch powodów: przedewszystkiem dlatego, iż drugi już przykład dawali nam w okresie jednego roku co do odrzucania jednostronnego uroczystych zobowiązań prze rząd niemiecki nie może w nas budzić zaufania w stosunku do jego nowych propozycyj.

Drugi powód jest jeszcze bardziej wyraźny: z jaskrawem pogwałceniem prawa rząd niemiecki skierował do strefy zdemilitaryzowanej znaczne oddziały wojskowe, przyczem uczynił to nie ujawniwszy uprzednio swych intencyj uwolnienia się od uroczystych zobowiązań.

Jesteśmy w sposób jaknajbardziej brutalny postawieni wobec faktu dokonanego. Niema już pokoju w Europie i nie będzie możności utrzymania stosunków międzynarodowych jeśli tego rodzaju metody staną się powszechnemi.

Odmawiając rozpatrywania propozycyj, służymy interesom wspólnoty europejskiej. Rząd jest całkowicie zdecydowany nie ustąpić przed żadnemi groźbami. Już sam fakt, że z naruszeniem uroczystych zobowiązań żołnierz niemiecki stanął nad brzegiem Renu, nie pozwala nam na jednoczesne podjęcie rokowań. Po dokładnem zbadaniu sytuacji w imieniu rządu francuskiego oświadczam, iż zamierzamy utrzymać podstawowe gwarancje bezpieczeństwa Francji i Belgji, które były kontrasygnowane przez rządy Wielkiej Brytanji i Włoch w układzie lokarneńskim. Nie jesteśmy skłonni pozostawiać Strasburga pod obstrzałem armat niemieckich.

Układ w Locarno przewiduje w jednej ze swych klauzul, że na wypadek pogwałcenia zobowiązań winna być powiadomiona Rada Ligi Narodów. Jest to tembardziej niezbędnem, gdyż musi dojść do wymiany poglądów między sygnatarjuszami traktatu. Tę wymianę poglądów trzeba przeprowadzić niezwłocznie. Nasza sprawa jest słuszna i nie posiada słabych stron. Broniąc jej, mamy pewność, że bronimy nietylko naszych losów, lecz i podstawowych elementów pokoju europejskiego.

Nagła decyzja rządu niemieckiego spowodowana była nadzieją na brak orjentacji ogólno-narodowej, wynikłej z walk wewnętrznych przed wyborami we Francji. Rząd niemiecki zapomina jednak raz jeszcze, że we wszystkich groźnych momentach naszej historji ucichły wszelkie swary i wszystkie stronnictwa zjednoczyły się dla obrony niezależności narodowej i bezpieczeństwa kraju. Żaden Francuz nie zasługuje na obelgę, jaką rzucają czasem poza Renem na niektórych naszych współobywateli, sądząc, że są oni zdolnymi znaleźć choćby pozory uzasadnienia decyzji niemieckiej.

Naród francuski we wszystkich okolicznościach gotów jest dać dowody, że nie można liczyć na swą potęgę wojskową w nadziei na jego opanowanie i ujarzmienie.

Mniej marksistowskich ogólników więcej faktów

Rząd sowiecki wyznaczył 4 premje w wysokości 100.000, 75.000, 50.000 i 25.000 rubli za najlepszy podręcznik historji ZSSR z uwzględnieniem historji powszechnej dla uczniów klasy III i IV sowieckich szkół powszechnych, niepełnych i pełnych szkół średnich (wiek uczniów od 10 do 12 lat). Podręcznik powinien być ułożony według zasad, wypowiedzianych w rezolucji Rady Komisarzy Ludowych z dnia 16. V. 1934 r. oraz w artykułach Bucharina i innych, umieszczonych w „Izwiestjach" z dnia 27. I 1936 r.

Podręcznik nie powinien przekraczać 20 arkuszy druku, w tej liczbie 18 arkuszy tekstu i 2 arkuszy ilustracyj.

Rząd sowiecki w wyżej wymienionej rezolucji potępił dotychczasowy sposób wykładów historji oraz podręczniki, znajdujące się w użyciu. Zdaniem rządu sowieckiego oraz autorów wyżej wymienionych artykułów, podręczniki historji, znajdujące się w użyciu szkolnictwa sowieckiego odznaczają się schematyzmem i nie są dostosowane do poziomu umysłowego oraz kresu zainteresowań uczniów. Pozatem brak w nich dat chronologicznych i ważnych faktów historycznych.

Nowe podręczniki powinny, w myśl instrukcji, być ułożone w porządku chronologicznym, wymieniać istotne fakty historyczne, zawierać charakterystyki główniejszych postaci historycznych i t. d.

Udział w konkursie może brać każdy. Prace konkursowe muszą być do dnia 1 lipca rb. złożone na ręce komisji konkursowej, w skład której weszli m. in. Żdanow, Baumann, Bucharin. Przy opracowaniu historji ZSSR według instrukcji należy uwzględnić przedewszystkiem, że nie jest ona wyłącznie historją narodu rosyjskiego, lecz historją wszystkich narodów zamieszkałych w obrębie Związku Sowieckiego, to też historja tych narodów wymaga należytego uwzględnienia.

Jak z powyższej instrukcji wynika, reforma podręczników historji w Sowietach ma się odbyć według zasady: mniej marksistowskich ogólników, więcej faktów.

Już od dłuższego czasu prasa sowiecka narzeka na to, że absolwenci szkół sowieckich są nadzwyczajnie dobrze obeznani z „tendencjami rozwoju kapitalizmu" i innemi formułami marksistowskiego ujęcia dziejów, natomiast wykazują kompletny brak znajomości najważniejszych faktów historycznych i nie mają pojęcia o wybitnych postaciach przeszłości. Temu mają zaradzić nowe podręczniki historji w myśl zasady: najpierw znajomość faktów, a później ich interpretacja.

Sp.

---

skrętnie tłumaczy — to są gry gimnastyczne. Gimnastyka najzupełniej jednoznaczna, hindusko-boska, realnie i beztrosko wyimaginowana.

Z wdziękiem dzikich turystów studjujemy każdą scenę, a nasz przewodnik patrzy na mnie trochę jak na dziwoląga. Gdyśmy zeszli nadół, jak duch sprzedawcy pornografji na bulwarach paryża, przysuwa się do Stacha Hindus z fotografjami rzeźb. Przerażenie jego nie miało granic, gdy Stach pokazuje mi zdjęcia pytając czy warto kupić. Decydujemy się na komplet, ale cena jest bardziej pornograficzna od fotografij. Po dziesięciu minutach targów i odrzucania ze wstrętem, jako nędznej roboty na złym papierze dostajemy je za dwie rupje.

Przez jakieś domy, wąskie korytarze i ganki wchodzimy na taras przy świątyni Sziwy. Nazywa się złota, bo ma złoty czy miedziany dach. Zaglądamy do wnętrza zgóry, potem z jakiegoś zakamarka przez małą lukę w murze.

W przejściach, we wnętrzu świątyni kłębi się rozmodlona ciżba. W wiankach kwiatów na szyi, spluwając panem, śpieszą od jednej świątyni do drugiej. Wszędzie stragany kwiatów, paciorków z drzewa. Na ziemi przysiadły szeregiem wszystkie możliwe nędze ludzkie, z małą miseczką żebraczą w ręku.

Plątaliśmy się parę godzin po świątyniach i przejściach w zaduchu więdnących kwiatów. Napatrzyłam się dowoli na modlitewne mycie, malowanie i ubieranie kwiatami lingamów, Sziwy i jego synka Ganapata. Tłustosza ze słoniową trąbą i lingamów. Nie piłam wody cudownej, ale widziałam tłumy pijące ją chciwie. Gyankup, świątynia Sziwy, straszliwej Durgi...

Wsiadamy w samochód, by dzielnicami bazaru, a potem zakamarkami nędzy przenieść się w stronę uniwersytetu. Siedem mil wzdłuż i wszerz zajmuje ten najstarszy w Indjach uniwersytet. Szczęśliwie jest już zamknięty, więc zwiedzić wnętrza nie sposób. Wystarczy krąg samochodem przez rude szosy i trawniki.

Uniwersytet rozrzucony szeroko, rozbudowany w różnych okresach czasu, jest utrzymany w jednym architektonicznym stylu hinduskim, co robi bardzo miłe wrażenie.

(D. c. n.)

NA MARGINESIE

Podpisuję weksel

Wiosna wkroczyła do miasta baziami i zatrzymała się na rogach ulic nieśmiało pękami drobnych puszystych gałązek.

Paradoks, ale właśnie do znanej z chłodów Nowogródczyzny, przyleciały już podobno skowronki i szpaki.

W Wilnie (no i okolicach) jakoś jeszcze nie słychać śpiewu tych wczesnych ptaszków.

Człowiek więc narazie radzi sobie sam. Chodzi i... wyśpiewuje nagromadzony w karnawale repertuar. A że szaleństwa nie mogą wykraczać poza budżet, ten i ów zapatrzony w damską sylwetkę, nuci: „bilety dwa do kina, dla pani wszystko"...

To jeszcze kwestja czy takie „wszystko" jest atrakcyjne, no ale trudno, jeśli komuś nie odpowiadają kulturalne rozrywki — to niech sobie idzie „swoją drogą". W dzisiejszych czasach nawet dwa bilety do kina mają niezaprzeczalną wartość. Nie każdy i tem służyć może.

Inny zacznie z innej "beczki": „komorne, weksel, rata — dla pani wszystko".

Taka piosenka jest szczera i realna. A na wiosnę specjalnie aktualna. Gdy nielitościwe słońce wykpi wszystkie łaty, dziury i rodzime lusterka na „plecach" spodni — nie trzeba być donżuanem, aby zrozumieć, że samemi zaletami ducha nic się nie wskóra u płci odmiennej i że trzeba od stóp do głów zmienić skórę. Powziąwszy taki zamiar, zamożniejsi wlewają benzynę do zbiornika samochodu i jadą do krawca — my przeciętnie uposażeni rozpoczynamy od czego innego.

Przedewszystkiem... wekselek. Kilkadziesiąt groszy na ten cel nawet największy wróg pożyczy. Gdzie jednak dostać weksel? Pewno tam gdzie znaczki. A gdzie znaczki?

Przed paru dniami feljetonista „Kurjera Porannego", skarżył się, że niepodobna w Warszawie znaleźć „instytucji", któraby sprzedawała znaczki i weksle. Oczywiście znaleźć je można w niektórych sklepach spożywczych, kjoskach i sklepach papieru. Ale w których?

U nas tak samo. Wtajemniczony znajdzie, przyjezdny skazany jest na spacer do gmachu poczty.

A przecież nawet pewien skład apteczny obok przeczyszczających pigułek i pachnących mydełek, ku wygodzie ludzkości trzyma pod ladą znaczki. Że zaś nic się nie odbywa w handlu lirycznie — przedsiębiorczy pigularz z Ludwisarskiej dolicza sobie „procencik". Twierdzi, że to za grzeczność, że przecież nie jest obowiązany i t d.

Dobrzeby było, aby ktoś wreszcie był obowiązany i żeby kupno znaczka i blankietu nie łączyło się z odkrywczemi poszukiwaniami. Sam fakt aktualności tego magicznego papierka jest wystarczająco przykry. Poco jeszcze ta denerwująca wędrówka po sklepach. To gorzej niż wędrówka Orfeusza po piekle.

Byle samobójca — ma most albo esencję octową. Nie potrzebuje szukać.

Pytam: w czem jest gorszy od niego człowiek, który zdecydował się kupić i podpisać weksel?...

amik.

Kłopoty familji Habsburgów

Prof. Stanisław Tarnowski zwykł był mawiać, że dwie są tylko w Europie familje, które można z czystem sumieniem zaliczyć do arystokratycznych: Tarnowscy i Habsburgowie. Reszta — to „siondra", przybłędy, mieszańcy.

Czy stary luminarz krakowski miał słuszność czy nie — niech sądzą o tem ci wszyscy, którzy dostąpili zaszczytu figurowania w almanachu gotajskim, a tem samem wylegitymowali się ze swej błękitnej krwi. Nam tu chodziłoby narazie o kłopoty familijne Habsburgów.



OTTO HABSBURG.

KTO JEST PRETENDENTEM?

Najaktualniejszy kłopot czcigodnego rodu jest następający:

Arcyksiążę Eugenjusz Habsburg przesłał na ręce wszystkich członków rodu (a jest ich chyba z pięćdziesięciu!) zaproszenie na walne zebranie rady familijnej, która ma się odbyć jeszcze w b. m. lub najdalej w kwietniu w Raab (Węgry). Rada familijna ma ostatecznie zadecydowa, kto jest pretendentem do korony Habsburgów: arcyksiążę Otton czy arcyksiążę Albrecht? Obaj bowiem roszczą pretensje do tronu i obaj mają zwolenników.

BĄDŹ TU MĄDRY.

Dylemat istotnie skomplikowany: Albrecht czy Otto? Albrecht jest starszy, a przeto doświadczeńszy, ale Otto jest pierworodnym synem zdetronizowanego ostatniego cesarza monarchji austro-węgierskiej. Lansuje się niby Ottona, ale Albrecht zjednał sobie już wiele serc węgierskich. Bądź że tu mądry!

STRACONE ZACHODY CESARSKIE?

Czyżby do tyloletnich zabiegów eks-cesarzowej Zyty należało zastosować strawestowany tytuł szekspirowskiej komedyjki? Czyżby niezmordowana praca pani matki miała się rozbić nietylko o oziębłość serc dawnych poddanych Franciszka Józefa i Karola lecz i o rozłam w łonie samej familji?

Dotychczas Zyta niejako oswajała świat cały z myślą restauracji Habsburgów w Wiedniu czy Budapeszcie czy Wiedniu i Budapeszcie razem, co konkretnie się miało wyrażać w przywołaniu na stary tron przodków młodego Ottona. Reklamowanie tego obiecującego młodzieńca musiało Zytę słono kosztować, nie mówiąc już o kosztach specjalnej edukacji, specjalnego przysposobienia swego pierworodnego do objęcia odpowiedzialnego bądź cobądź stanowiska, o ileby takowe rzecz prosta zawakowało. Mówiąc o kosztach, trzeba bowiem pamiętać, że drugie dziesięciolecie bieżącego wieku pozbawiło Habsburgów nietylko korony, nietylko władzy i znaczenia, ale i miljonów, zamków, domów, włości, ruchomości. Edukcja księcia, która przed 20 laty byłaby dla starego rodu igraszką, po wojnie stała się dla Habsburgów pozycją bardzo dotkliwą i kto wie coby z niej wyszło, gdyby nie energja wdowy po Karolu.

NIEWIELKA POCIECHA.

Zresztą cóż po edukacji, skoro na horyzoncie berło monarsze ani rusz jakoś nie chce się ukazać. Zmęczona życiem i zabiegami o tron dla syna Zyta od pewnego czasu przycichła. Gazety o niej nie piszą. Zapewne usunęła się gdzieś w zacisze jakiegoś klasztoru, zamku czy hotelu i pilnie nasłuchuje, jak też tam jej Otto sobie radzi. Od pewnego czasu pisze się tylko o Ottonie. Przyjechał tu, pojechał tam. Pogadał z tym, udzielił wywiadu owemu. Przystojny, dobrze wychowany i wcale roztropny młodzieniec. Ale cóż z tego, skoro konstelacja zewnętrzna nie układa się tak, jakby się Ottonowi, a jeszcze więcej Zycie chciało? A tu jeszcze kłopot z tym Albrechtem, który się przyplątał i „odwala" konkurenta.

SENJOR EUGENJUSZ.

Senjorem Habsburgów jest obecnie z wieku i urzędu arcyksiążę Eugenjusz. Adherenci Ottona spodziewają się, że Eugenjusz swym autorytetem przeważy szalę głosów na radzie familijnej i zapewni sukces synowi Zyty. Eugenjusz stoi bowiem po stronie Ottona. Czy jednak Albrecht nie spłata jakiegoś figla i nie rozwali dostojnej rady familijnej debatującej w węgierskiem bardzo miłem mieście Raab? Habsburgowie są zdolni do figielków. Stareńki Franciszek Józef miewał ze swymi krewniakami niemało kłopotów, a kroniki dworskie Burgu wiedeńskiego kryły niejedną pikantną historję z życia arcyksiążątek i arcyksiężniczek.

WCIĄŻ PUSTKI W SZKATULE.

Przypuśćmy jednak, że rada familijna w Raab spełni pokładane w niej nadzieje Zyty i Ottona. Przypuśćmy, że Albrecht uroczyście zrzeknie się pretensyj do korony i wraz z innymi członkami rodu zakrzyknie „vivat rex et imperator" pod adresem Karolowego syna. Co dalej? Otto w dalszym ciągu będzie wałęsał się po Europie jako władca bez korony i monarcha in partibus infidelium. Zyta w dalszym ciągu liczyć będzie dnie, tygodnie, miesiące i lata, dzielące chwilę bieżącą od szczęsnego momentu koronacji syna, która może kiedyś przyjdzie, a może nie przyjdzie wcale. A w szkatule pustawo. Ktoś tam w swoim czasie zagadał o potrzebie zwrócenia Habsburgom części skonfiskowanego mienia. Ktoś inny wyszczególnił nawet co rewolucja Habsburgom zabrała i co ewentualnie by mogło do nich wrócić.



B. CESARZOWA ZYTA.

I znowu cicho. Ani korony ani pieniędzy. A żyć trzeba. I to na niebylejakiej stopie. Przecież Otto Habsburg nie może zatrzymywać się w trzeciorzędnej dziurze, jadać w garkuchni czy nosić samodziały. Reprezentacja musi być! Sekretarz też. Służba też. Detektywi też. A reklama? A podtrzymywanie ducha w zwolennikach dotychczasowych? A kaptowanie adherentów nowych?

NIEŁATWY ŻYWOT.

Biedne arcyksiążątko! Czeka cierpliwie aż mu korona uwieńczy piękną, falującą czuprynę. Walczy z wszelakiemi trudnościami natury moralnej i materjalnej. Jeździ, zabiega, kołacze do twardych serc i twardych dusz. Może się los wreszcie nad poczciwcem ulituje i ześle mu jeżeli nie koronę, to przynajmniej parę pięknych myśliwskich zameczków, które niegdyś były perełkami w miljonowej fortunie familji Habsburgów.

NEW.

Żydzi nie mają prawa głosu w Niemczech

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi: na zasadzie ustawy o prawie wyborczem do Reichstagu z dn 7 marca 1936, prawo wyborcze posiadają wszyscy przynależni do Rzeszy Niemcy i inni obywatele, rasowo pokrewni którzy w dniu wyborów mieli zakończone 21 lat życia. Nie posiadają prawa wyborczego Żydzi, którzy pochodzą od troj ga dziadków pełn. krwi żydowskiej oraz mieszańcy, pochodzący od dwojga dziadków, pełnej krwi żydowskiej. Nie posiadają również prawa wyborczego i ci wszyscy, którzy w dn. 30 września 1935 r. należeli do żydowskiej gminy wyznaniowej lub po tym dniu do niej zostali przyjęci oraz ci wszyscy, którzy w tym dniu posiadali za męża lub żonę osoby pochodzenia żydowskiego. Podział na okręgi wyborcze i procedura dokonywania wyborów nie uległy żadnym zmianom. Wolność i tajemnica wyborów zostały w pełni zachowane. Na zasadzie nowej ustawy uprawnieni do głosowania posiadają również biernie prawo wyborcze. Nie posiadający jeszcze rocznej przynależności do Niemiec jak również Niemcy z zagranicy, którzy w dn. wyborów znaleźli się w granicach Rzeszy, korzystają z prawa głosowania. Zachowane również zostały przepisy, dotyczące głosowania na pełnem morzu oraz na dworcach kolejowych.

Pokojowe przemówienie min. Blomberga

Hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego

BERLIN, (PAT). — W dniu dzisiejszym w godzinach południowych odbyła się w Berlinie w operze państwowej uroczystość z udziałem kanclerza Hitlera z okazji „dnia uczczenia pamięci bohaterów".

Na uroczystości tej wygłosił minister wojny Rzeszy gen. płk. von Blomberg przemówienie, w którem wyraził wdzięczność dzielnym żołnierzom dawnych sprzymierzeńców, a szacunek — niemniej dzielnym przeciwnikom w wojnie światowej, przyczem złożył hołd pamięci pierwszego żołnierza światowego mocarstwa, królowi W. Brytanji, Jerzemu V.

Z ROWNEM WSPÓŁCZUCIEM, mówił Blomber, PRZYPOMINAMY SOBIE DZISIAJ GODZINĘ SMIERCI INNEGO WIELKIEGO ŻOŁNIERZA — MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO, KTÓREGO ZGON NA WIOSNĘ ZESZŁEGO ROKU OPŁAKIWAŁ SĄSIEDZKI NARÓD POLSKI. W OSOBIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO WIDZIMY MY, NIEMCY, NIETYLKO BOHATERSKIEGO BOJOWNIKA, LECZ TAKŻE PIONIERA MIĘDZYNARODOWEGO POROZUMIENIA.

Obowiązkiem ludzkości jest nie zapominać o cierpieniach i nędzy wielkiej wojny, a obowiązkiem naszym jako frontowych żołnierzy jest przekazywanie młodej generacji prawdziwego obrazu wojny. My Niemcy nie szukamy nowej chwały dla nastych do zwycięstw przywykłych sztandarów. Chcemy pokoju, aby ostatecznie umocnić zdobycze narodowo-socjalistycznej rewolucji.

Tekst artykułów traktatu wersalskiego

naruszonych przez Niemcy

PAT. podaje poniżej tekst artykułów 42, 43 i 44 traktatu wersalskiego, naruszonych, jak wspomina ajencja Havasa, obecnie przez Niemcy przy wkroczeniu do strefy zdemilitaryzowanej.

DZIAŁ 3-CI

BRZEG LEWY RENU.

Artykuł 42. Zabrania się Niemcom utrzymywania lub budowy fortyfikacji tak na lewym brzegu Renu, jak na brzegu prawym na zachód od linji, wytkniętej na 50 kilometrów od strony wschodniej tej rzeki,

Artykuł 43. W pasie, przez art. 42 przewidzianym, wzbronione są również: utrzymywanie lub gromadzenie sił zbrojnych bądź na stałe, bądź czasowo, a także wszelkie ćwiczenia wojskowe jakiegokolwiek rodzaju oraz zachowywanie wszelkich materjalnych ułatwień mobilizacyjnych.

Artykuł 44. Pogwałcenie przez Niemcy w jakikolwiek sposób przepisów art. 42 i 43 uważane będzie jako dokonanie aktu nieprzyjacielskiego w stosunku do mocarstw, które położyły podpisy swe na traktacie niniejszym, oraz jako czyn, zmierzający do zakłócenia pokoju świata.

Wzdłuż i wszerz Polski

— NOWY RODZAJ TRANZYTU PRZEZ POMORZE. W związku z ograniczeniem tranzytu kolejowego przez Pomorze z Rzeszy do Prus Wschodnich, z Niemiec od pewnego czasu przez Pomorze przebiegają pociągi samochodowe, które składają się z auta i z 4 do 6-ciu przyczepionych wozów. Transport samochodowy jest podobno bardzo praktyczny i przytem rzekomo bardzo tani. W Berlinie miały nawet powstać specjalne przedsiębiorstwa transportowe dla komunikacji ciężarowej przez Pomorze.

— NA ŚW. GRZEGORZA BIEŻ, RYBAKU, DO MORZA. Dzień św. Grzegorza jest bardzo ważny dla rybaków, gdyż od tej pory rozpoczynają się wiosenne połowy. W Jastarni istnieje przysłowie na ten temat: „Na świętego Grzegorza, bież, rybaku do morza". W Helu zaś mówią: „Na świętego Grzegorza, chwytają węgorza". Istnieje też obyczaj rybacki, że w dnih tego patrona „wiosny" rybackiej, odbywają się uroczystości o charakterze regjonalnym.

— 228 STRON MOTYWÓW WYROKU NA UKRAIŃCÓW. Warszawski Sąd Okręgowy sporządził już motywy wyroku w procesie bojowców ukraińskich. Motywy odbite są na powielaczu i zawierają 228 stron pisma maszynowego. Jest to cała książka. Motywy doręczono skazanym Ukraińcom przebywającym w rozmaitych więzieniach.

— SETNA SZKOŁA NA GÓRNYM ŚLĄSKU. W Rybniku odbyła się uroczystość poświęcenia nowej szkoły powszechnej, wybudowanej kosztem 370.000 zł.

Nowopoświęcona szkoła w Rybniku jest setną skolei szkołą na Śląsku, wybudowaną za czasów polskich. Nowy gmach szkolny urządzony jest z nowoczesnym komfortem.

—):(—

Wymiana znaczków stemplowych

Wobec zmian w przepisach o opłatach stemplowych, wprowadzonych dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, stały się zbędne znaczki stemplowe o wartości 25 gr. oraz zmniejszyło się znacznie zapotrzebowanie znaczków o wartości 10 gr., 20 gr., 30 gr. i 40 gr. Ministerstwo skarbu poleciło więc urzędom opłat stemplowych oraz urzędom skarbowym przeprowadzenie wymiany tych znaczków stemplowych na inne rodzaje znaczków stemplowych bądź na blankiety wekslowe. Wymianę przeprowadzać mogą zarówno dystrybutorzy znaczków stemplowych, jak i osoby prywatne. Jeśli chodzi o wymianę znaczków 25-groszowych, to nie przyjmowane są one od dystrybutorów, którzy mogą sprzedać te znaczki po dwie sztuki zamiast jednego znaczka 50-groszowego. Wymiany można dokonać również drogą korespondencyjną, przyczem podania wolne są od opłaty stemplowej. Przy wymianie znaczków niższej wartości na znaczki wartości wyższej nie pobierana jest 10%-wa opłata, którą ściągają urzędy skarbowe, przy wymianie uszkodzonych lub nieodpowiednio użytych znaczków stemplowych.

Urzędy skarbowe od końca kwietnia r. b. mają wydać ponowne decyzje co do ilości minimalnej poszczególnych kategoryj znaczków stemplowych, które muszą się stale znajdować na składzie u dystrybutorów. Ilości te i kategorje znaczków dostosowane będą do zmienionych warunków. Do czasu wydania tych nowych decyzyj, zarządzenia dotychczasowe w tym względzie nie obowiązują dystrybutorów.

„WOJNA“ W RYKONTACH

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpatrywał sprawę redaktora odpowiedzialnego „Dziennika Wileńskiego“ p. Stanisława Jakitowicza, oskarżonego o zniesławienie i znieważenie kierownika szkoły w Rykontach p. Jana Sakowicza treścią artykułu, zamieszczonego w tem piśmie w dniu 22 września ub. roku. Tło tej sprawy, które wychodzi poza ramki aktu oskarżenia, jest z wielu względów bardzo ciekawe.

SPOCZĄTKU KWITŁA ZGODA.

Najpierw postaramy się odtworzyć chronologiczny przebieg wypadków i podać krótką charakterystykę osób i środowiska, a potem opisać przebieg procesu. W obu wypadkach będziemy się posługiwali tylko i wyłącznie materjałem, dostarczonym przez przewód sądowy.

Rykonty i okolica to nasza prowincja. Ksiądz i nauczyciel, a w tym wypadku także oficerowie KOP‘u, to figury, na których w lwiej części opiera się tak zwane życie społeczne i kulturalne b. małych miasteczek i wsi. Jest dużo dewotek i analfabetów, często idzie to w parze. Jest sporo młodzieży, którą trzeba wychować na dobrych obywateli. Ksiądz cieszy się dużym wpływem, autorytetem i sympatją. Ma swoją sylwetkę polityczną.

W takie środowisko przybył nauczyciel Jan Sakowicz w dniu 1 listopada 1934 r. P. Sakowicz to człowiek młody, energiczny i, jak to się mówi, „jest żołnierzem, który nosi buławę marszałkowską w plecaku“. Przybywa z Wołynia, gdzie między innemi w szkole swej wykładał dzieciom religję. Jest pobożny. Chodzi do kościoła.

Spoczątku między proboszczem parafji rykonckiej, księdzem Władysławem Nowickim a p. Sakowiczem kwitnie zgoda i porozumienie.

Ksiądz Nawicki wykłada dzieciom religję. P. Sakowicz uczy dzieci przyrody, higjeny i t. p. przedmiotów szkolnych. Ksiądz Nowicki oświeca parafjan w sprawie ducha co niedzielę w kościele z ambony. Ani p. Nowicki ani p. Sakowicz wzajemnie o sobie nie powiedzieli ani jednego złego słowa. Do czasu...

WOJNA ROZPOCZĘTA.

Przed 19-ym marca ub. roku p. Sakowicz poprosił księdza Nowickiego, aby w dniu imienin Marszałka odprawił mszę. Ksiądz Nowicki zgodził się, lecz wyraził przypuszczenie, że w dniu tym nie będzie w Rykontach. Wyjedzie do sąsiedniej parafji na odpust. Tak też się stało. 19 marca kościół w Rykontach był zamknięty.

Na akademji, która się odbyła w szkole, p. Sakowicz w przemówieniu swem zwrócił uwagę zebranych na to, że, podczas gdy w całym kraju w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się nabożeństwa, w Rykontach kościół zamknięty, dzwony milczą.

Oczywiście usłużni donieśli o tem ks. Nowickiemu. Młodzież katolicka, kierowana przez miejscowych endeków, zawrzała oburzeniem.

Wojna została wypowiedziana. Terenem jej stała się szkoła i kościół, narzędziem — dzieci, analfabetki-dewotki i miejscowe stowarzyszenie katolickie.

DWIE STRONY.

Po stronie księdza wypowiedział się wyraźnie element mniej oświecony i mniej inteligentny oraz ich dzieci. To stwierdził jeden ze świadków na przewodzie sądowym. Po stronie nauczyciela przeważnie miejscowa inteligencja. W jaki zaś sposób doszło do tego?

Oto dzieci, a za nimi i starsi, wszyscy należący do skrystalizowanej potem „strony“ księdza Nowickiego, zaczęli opowiadać, że kierownik szkoły zabrania całować księdza w rękę, bo to niehigjenicznie, z tej też przyczyny radzi dzieciom nie całować krzyża w kościele ani też podłogi — dosłownie „nie pozwala całować podłogi w kościele, bo to niehigjenicznie; nie pozwala witać się słowami „Niech będzie pochwalony“ byle z kim lecz radzi witać się tak z księdzem i bliżej znajomymi. Przy jakiejś sposobności podobno miał powiedzieć, że krzyż, który wisi w kościele to blacha, Miał się wyrazić, że Boga nikt nie widział i że olej święty jest wyciśnięty z jakiejś trawy i poświęcony wodą.

Ksiądz Nowicki i jego otoczenie zakwalifikowało to wszystko jako obrazę księdza i bluźnierstwa. Trzy analfabetki i kilku parafjan napisało podanie do Kuratorjum Okr. Sz. Wil. z prośbą o przeniesienie nauczyciela Sakowicza, który „deprawuje dusze dzieci“. Ksiądz Nowicki powiedział z ambony parę „ciepłych“ słów o swym przeciwniku, w rezultacie czego gorliwsi parafjanie poturbowali p. Sakowicza w kościele, a potem, również pod wpływem ks. Nowickiego, naszli szkołę w Rykontach tak, że p. Sakowicz bronił rewolwerem swego życia. jak to sam powiedział przed sądem.

Kuratorjum O. Sz. W., reagując na skargę części rodziców wysłała do Rykont komisję dla zbadania sprawy. Komisja, w której pracach brał także udział jako przedstawiciel Kurji Metropolitalnej, ks. dziekan z Trok, zbadała dzieci i nie znalazła nic zdrożnego i karygodnego w postępowaniu p. Sakowicza.

Księdzu zaś Nowickiemu z pewnych względów zabroniły władze szkolne wykładania religji w szkole powszechnej w Rykontach.

Wreszcie w dniu 22 września ub. r. w „Dzienniku Wileńskim“ ukazał się artykuł p. t. „Niewłaściwy człowiek, na niewłaściwem miejscu“, w którym nazwano p. Sakowicza przybyszem gdzieś z pod granicy bolszewickiej, przybyszem, który „zakazuje dzieciom witać się słowami Niech będzie pochwalony“, całować księdza w rękę, głosi rozmaite bluźnierstwa i t. d. Autor był anonimowy. P. Sakowicz pociągnął do odpowiedzialności redakcję.

HIGJENA I AUTORYTET SUTANNY.

Na rozprawę sądową wezwano dwudziestu kilku świadków. Najbardziej ciekawe były zeznania p. Sakowicza, ks. Nowickiego i dziewcząt uczenic szkoły powszechnej w Rykontach.

P. Sakiwcz mówił między innemi o swej pogadance higjenicznej, którą wygłosił w szkole. Wyjaśniał dzieciom co to są bakterje chorobotwórcze i radził im nie całować rąk niczyich, a także księdza, jeżeli dużo jest osób całujących mu rękę. Mówił o tem, że ślina przenosi bakterje chorobotwórcze. Nie radził całować krzyża i podłogi w kościele z tychże względów. O tej pogadance dowiedział się ks. Nowicki, który miał zwyczaj podawać do całowania rękę swą wszystkim dzieciom w klasie, i wyjaśnił dzieciom, że mogą go całować w rękę, bo on smarruje rękę olejem świętym. Twierdził też, że olej św. uchroni ich od zakażenia się. Dzieci przy pierwszej okazji powtórzyły to nauczycielowi. P. Sakowicz uznał za swój obowiązek wyjaśnić dzieciom, że olej św. nie jest antyseptykiem, że jest to sok pewnej rośliny, poświęcony wodą i że częściej używany jest do ostatniego namaszczenia niż do nacierania rąk. I to też doszło do księdza.

P. Sakowicz twierdzi, że radził dzieciom nie używać nadaremnie imienia Bożego i naprzykład wchodząc do żydowskiego sklepu nie mówić „Niech będzie pochwalony“ a natomiast przywitać się zwykle — „dzieńdobry“. Tyle p. Sakowicz.

Ks. Nowicki zeznawał ogólnikami. Dzieci mówiły mu, że p. Sakowicz nie pozwalał całować w rękę księdza, mówił, że Boga niema, bo Go nikt nie widział. radził nie całować krzyża w kościele i t. p.

ZEZNANIA DZIECI.

Inspektor Ziemacki z ramienia Kuratorjum O. S. W. badał dzieci i rodziców w sprawie zatargu p. Sakowicza z ks. Nowickim. Rodzice nie dali żadnego konkretnego materjału. Powoływali się na dzieci. Dzieci zaś spoczątku mówiły dużo i chaotycznie, a potem wszystkie powołały się na jedną dziewczynkę nerwową o specjalnym układzie psychicznym — słowem chora. Dziecko to powiedziało, że p. Sakowicz mówił aby nie całowały w rękę księdza, bo to niehigjenicznie i aby nie należały bez jego wiedzy do organizacyj.

Przed sądem zeznawały 4 dziewczynki po lat 13—14. Zeznawały chaotycznie. Jedna z nich mówiła, że p. Sakowicz nie zakazywał mówić „Niech będzie pochwalony“, druga mówiła, że zakazywał. Wszystkie mówiły, że zakazywał całować krzyże i rękę księdza ze względów higjenicznych. Mówił o gruźlicy. Jedna z nich twierdziła, że zakazywał dawać ofiary na kościół, bo, jak mówił, ofiarę tę nie daje się Bogu lecz księdzom, którzy niemi sobie „brzuchy rozpierają“.

Inni świadkowie mówili o tem, co im dzieci opowiadały. Jedna z matek zeznała, że była przeciwna temu, aby jej dziecko całowało rękę księdza. Mówiła o tem nauczycielowi, motywując prośbę swą względami higjenicznemi.

Po zbadaniu świadków sąd na prośbę obu stron sprawę odroczył do 14 b. m. w celu zawezwania trzech świadków: inspektora Szweda i dziekana z Trok, którzy brali udział w dochodzeniu Kuratorjum O. Sz. W. oraz p. J. Mackiewicza, który przeprowadził w swoim czasie rozmowę z p. Sakowiczem dla swego pisma.

(w)

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

ODRZUCONA OFERTA.

Piątkowy „Czas“ zamieścił artykuł wstępny p. t. „Naturalny podział“, będący niczem innem jak tylko ofertą pod adresem Stronnictwa Narodowego do stworzenia wspólnego ugrupowania.

> Podział istniejący powstał w chwili, gdy toczyła się walka o ustalenie w Rzeczypospolitej nowego porządku. Wówczas społeczeństwo podzieliło się w sposób naturalny na tych, którzy bronili starego porządku i na tych, którzy zrozumieli konieczność reformy. Po jednej stronie barykady zarówno jak po drugiej znalazły się ugrupowania, które według tradycyjnej nomenklatury, nazywamy prawicą i lewicą. Dążenie do reformy połączone z wiarą w misję dziejową Józefa Piłsudskiego, względnie przeciwstawienie się reformie, połączone ze zwalczaniem Marszałka, okazały się silniejszym cementem od zasad programowych — prawicowych czy też lewicowych

Dziś, zdaniem „Czasu“, jest inaczej, „ugrupowania, stojące na gruncie nowego reżymu i nowej konstytucji nie czują się tak silnie ze sobą związane“, jak dawniej. Zdaniem autora „lewica sanacyjna i lewica opozycyjna są na najlepszej drodze do dogadania się“. Organ konserwatystów sądzi, że konsolidacji lewicy „zasadniczo rzecz biorąc“ nie należy oceniać ujemnie. Ale...

> konsolidacja lewicy, o ileby równolegle z nią nie szło wyjaśnienie sytuacji na prawicy, oznaczałaby zwichnięcie równowagi w państwie, wzrost siły elementów lewicowych, nie odpowiadający nastrojom w kraju, które w swej większości są umiarkowane.

„Te rzeczy“ rozumieją konserwatyści, ale nie chcą ich zrozumieć „pewne koła narodowe“. „Trzeba wierzyć“, pisze „Czas“, że „ideowe elementy, które dotychczas pozostają pod wpływami Stronnictwa Narodowego“ „zechcą powrócić do rzeczywistości“.

> Przyjdzie czas na nowy podział, podział naturalny na prawicę i lewicę. Chodzi tylko o to, by podział ten został dokonany na gruncie nowej konstytucji z pełnem zachowaniem i wyzyskaniem dorobku moralno-politycznego z okresu rządów Józefa Piłsudskiego.

Złożywszy tę niedwuznaczną ofertę „koła konserwatywne“ z biciem serca czekały na odpowiedź. I po czterech dniach doczekały się. **„Warszawski Dziennik Narodowy“** tłumaczy łagodnie że „Czas“ się myli.

> Nie podzielamy poglądów „Czasu“, że naród polski dzieli się dzisiaj znowu (jak przed rokiem 1926) na „lewicę“ i „prawicę“. Jest to podział sztuczny, pochodzący z epoki minionej. Ktoby chciał dzisiaj podzielić Polskę na front „lewicowy“ i „prawicowy“ — ten złożyłby dowód, że nie rozumie tych głębokich przemian ideowych, jakie się dokonały w masach... Linja rzeczywistego frontu stron wojujących przebiega po linji obozu Polski narodowej.

Ponieważ **„Czas“ chciał** po[dzielić] Polskę na front lewicowy i prawicowy, przeto złożył dowód, że nie rozumie, „głębokich przemian ideowych“. Z „wspólnego frontu prawicy“ narazie będą nici.

erg.

KURJER SPORTOWY

Wilnianie wrócili z Zakopanego

Wczoraj wieczorem wrócili z Zakopanego narciarze Ogniska KPW i AZS, którzy brali udział w mistrzostwach Polski.

Podajemy kilka szczegółów, dotyczących naszych zawodników.

W biegu na 15 klm. wyniki uzyskane zostały następujące, w nawiasach podajemy numery zawodników:

Jagow (53) — 40 miejsce. Juszczyński (115) 41, Łabuć (17) 46, Lakman (140) 47, Stefanowicz (73) 54, Aleksy (147) 56 miejsce.

Najlepiej z wilnian wyszedł więc Jagoda z Ogniska KPW, który ze znanych zawodników pokonał: Woynę, J. Marusarza, Matykę i Kocha.

W konkursie skoków Lakman w kombinacji był na 8 miejscu, w kombinacji zaś zajął 14 miejsce. Ustanowił on rekord życiowy skokiem 41,5 mtr.

Warunki techniczne były b. ciężkie, zwłaszcza w czasie biegu. 5 pierwszych kilometrów było podbiegu, a potem ostre zjazdy, przyczem śnieg był mokry i mało nośny.

Emil Lakman (Ognisko K.P.W.) na 9 miejscu w mistrzostwach Polski

W ramach narciarskich mistrzostw Polski, rozegrano konkurs skoków do biegu złożonego i otwarty konkurs skoków.

Skoki ze względu na warunki atmosferyczne i śniegowe przeniesione zostały z Krokwi na skocznię terenową na hali Kondratowej. Jak pokazują wyniki, skocznia okazała się znakomitą, co zawdzięczamy pp. Openheimowi oraz zawodnikom — Br. Czechowi i St. Marusarzowi, którzy w ostatnich dniach energicznie przy niej pracowali.

Warunki atmosferyczne w niedzielę były lepsze niż w dniu powszednim, w każdym razie nie było mgły. Natomiast skoki utrudniał zawodnikom padający śnieg.

Wyniki skoków do biegu złożonego wraz z punktacją w mistrzostwie Polski w kombinacji norweskiej przedstawiają się następująco:

1) Stan. Marusarz (SNPTT) skoki 54—55,5 m.r., łączna nota 456 pkt.

2) Bron Czech (SNPTT) skoki 52—49.5 mtr., łączna nota 448,5 pkt.

3) Jan Dawidek (SNPTT) skoki 40—42,5 m., łączna nota 408,9 pkt.

4) Wawrytko St. (Sokół Zak.) skoki 33—31 mt., łączna nota 396,6 pkt.

5) Fiedor (Sl. K. N. Katowice) skoki 40,5—40,5 m., łączna nota 370,7 pkt.

6) Haradyk (SKN (Katow.) skoki 38,5—37 m., łączna nota 367.5 pkt.

7) Marduła Fr. (Sokół Zakop.) skoki 37—37 mtr., łączna nota 367 pkt.

8) Mrowca Fr. (Sokół Zakop.) skoki 32—35,5 mtr., łączna nota 366,5 pkt.

W konkursie otwartym skoków o mistrzostwo Polski padły wyniki:

1) Stan. Marusarz skoki 57—58,5 mtr., łączna nota 235 pkt.

2) Br. Czech skoki 45,5—49 mtr. łączna nota 203,3 pkt.

3) Gewont (Sok. Zakop.) skoki 37—50 mtr., łączna nota 189.3 pkt.

4) Kozdruń M. (SKN Katowice skoki 39—45,5 mtr., łączna nota 182,3 pkt.

5) Serafin R. (Sok. Zakp.) skoki 35—43 m., łączna nota 180.6 pkt.

6) J. Dowidek skoki 41—41,5 mtr., łączna nota 179,5 pkt.

7) Fiedor (Katowice) skoki 41—43 m., łączna nota 178,5 pkt.

8) Sykała (AZS Kraków) skoki 39,5—41.5 m., łączna nota 171,5 pkt.

Yakman (KPW Ognisko Wilno) skoki 37,5—41,5 mtr., łączna nota 16A,7 pkt.

Przytoczone wyniki zawodów wskazują na znaczne podciągnięcie skoczków spoza Zakopanego. Sukces Lakmana jest wielki.

Nadmienimy, że Andrzej i Jan Marusarze oraz Orlewicz znaleźli się na dalekich miejscach, mieli bowiem skoki z upadkiem.

Pod skocznią na Kondratowej zebrało się około 2000 widzów.

Sonja Henie zostaje aktorką filmową?

Z Paryża donoszą, że Sonja Henie wyjechała niespodziewanie do Ameryki. W nowym Yorku Sonja Henie ma dopobno podpisać kontrakt na występy w Hollywood.

Przed konsursem skoków na wielkiej skoczni w Planicy

15 b. m. odbył się wielki międzynarodowy konkurs skoków narciarskich na największej w Europie skoczni w Planicy.

W konkursie tym zgłosili udział najlepsi skoczkowie Europy. Na czele konkurencji stoi Norweg Ulland, który w Fonte di Legno ustanowił rekord świata długości skoku wynikiem 103 mtr.

Ponadto startować mają:

Szwajcarzy — Reymond, Borter, Kuster i Kunnersdorfer,

Polacy — Stan. Marusarz, Bron. Czech i Andrzej Marusarz,

wreszcie — czołowi skoczkowie czescy, austjaccy i jugosłowiańscy, oraz Norwegowie.

Bieg na 50 klm. o mistrzostwo Polski odwołany

Wyznaczony na wczoraj bieg narciarski na 50 klm. o mistrzostwo Polski, został odwołany, a to dlatego, że nawet w terenie górskim nie można było wyszukać odpowiedniej trasy wobec niepomyślnych warunków śniegowych.

Natomiast zapowiedziane na koniec b. tygodnia zawody w biegu zjazdowym i slalomie dojdą **napewno do skutku.**

„Puhar Davisa“ dla zawodów tenisowych w hali

Król Gustaw szwedzki, znany w świecie tenisowym jako „Mister G“, ufundował puhar przechodni dla zawodów tenisowych w hali. Zawody będą się odbywały na wzór słynnego puharu Davisa. Udział będą mogły wziąć wszystkie państwa europejskie i zamorskie. Walki będą się odbywały w miesiącach od października do grudnia. Pierwszy finał ma się odbyć w Sztokholmie.

Wspaniały konkurs skoków narciarskich w Oslo

W obecności 50.000 widzów odbył się na skoczni narciarskiej w Holmenkoll pod Oslo konkurs skoków przy udziale około 250 zawodników.

Pierwsze miejsce zajął Reidar Andersen (Norw.) skoki 48 i 47,5 m., nota 225,60 pkt., 2) Sigurd Sollid (Norw.), 3) Kongsgaard (Norw.), 4) Birger Ruud (Norw.), 5) Wahlberg (Norw.).

Dzieje zakochanego buchaltera

Policja poszukuje niejakiego Borysa Jakobsona, byłego buchaltera towarzystwa szkoły „Taarat Hakodez“ przy ul. Zawalnej, podejrzanego o przywłaszczenie większych sum na szkodę kilku firm wileńskich. Jakobson trudnił się ostatnio „inkasowaniem zaprotestowanych weksli“. Pracując przez pewien czas uczciwie zdobył on sobie liczną klijentelę i cieszył się wielkiem zaufaniem. Nagle jednak Jakobson zmienił się nie dopoznania. Przywłaszczył na szkodę firmy „Galleja“ 2 tys. zł. oraz większe sumy pieniężne na szkodę innych firm.

Jak się okazało powodem była... kobieta. Z tytułu swych obowiązków rozjeżdżał Jakobson często po prowincji. Pewnego razu poznał w Drui stosunkowo młodą wdówkę, w której zakochał się na zabój.

Romans z uwodzicielską wdówką był kosztowny. To też nic w tem dziwnego, że w „ruch poszły“ pieniądze własne i niewłasne... Sprawa wydała się, skolei zostały wydane listy gończe...

(c).

Dwa ośrodki niebezpieczeństwa wojny

Wywiad Stalina z dziennikarzem amerykańskim

ZSSR. pomoże Mongolji

Dzienniki moskiewskie przyniosły wywiad, udzielony dnia 1 b. m. przez Stalina prezesowi wielkiego koncernu pism amerykańskich R. Howardowi. Na zapytanie Howarda co do stanowiska Z. S. S. R. w razie, gdyby Japonja zdecydowała się napaść na Mongolję, **Stalin** odpowiedział: — Jeżeli Japonja zdecyduje się napaść na republikę Mongolską w celu zniszczenia jej niezależności, **wypad nie nam pomóc Mongolji.** Zastępca komisarza spraw zagranicznych Litwinowa Stomonjakow oświadczył o tem nie dawno posłowi japońskiemu w Moskwie wskazując na stałe przyjazne stosunki, utrzymywane przez ZSSR. z Mongolją od r. 1921. Pomożemy republice Mongolskiej tak samo, jak pomogliśmy jej w r. 1921.



STALIN

Howard: Czy to znaczy, że próba Japonji zawojowania Ulan — Batoru doprowadziłaby do wystąpienia ze strony ZSSR?

Stalin: Tak, niewątpliwie.

Howard: Czy Japończycy przejawiają w ostatnich dniach na granicy Mongolji taką działalność, którą ZSSR. uważa za agresywną?

Stalin: Japończycy, widocznie, nadal ściągają wojska nad granicę mongolską, ale żadnych prób wywołania starć granicznych dotychczas nie zauważono.

Znajdą się życzący „pożyczyć" granice Niemcom

Howard: W ZSSR. dają się zauważyć obawy, przed agresywnemi zamierzeniami Niemiec i Polski przeciwko ZSSR. i przed przygotowywaniem przez nie współpracy wojennej dla realizacji tych zamierzeń... Polska jednak deklaruje swoją niechęć na pozwolenie wojskom jakiegokolwiek państwa na przejście przez polskie terytorjum, jako bazy dla operacyj przeciw jakiemukolwiek trzeciemu państwu. Jak zapatruje się ZSSR. na możliwości napadnięcia Niemiec — z jakich pozycyj i w jakiem kierunku mogłyby działać wojska niemieckie?

Stalin: Historja uczy, że w razie, gdy jakieś państwo chce wojować z innem, nawet jeżeli nie graniczy z niem, zaczyna poszukiwać granicy, przez które mogłaby podejść do państwa, na które chce napaść. Zwykle państwo agresywne takie granice znajduje. Znajduje je albo przy pomocy sił zbrojnych, jak to miało miejsce w r. 1914, kiedy Niemcy wtargnęły do Belgji, aby napaść na Francję, albo taką granicę „pożycza" jak to zrobiły Niemcy w stosunku do Łotwy w r. 1918, usiłując przez Łotwę dostać się do Leningradu. Nie wiem, jakie granice Niemcy mogą zastosować dla swoich zamierzeń, ale myślę, że **mogą się znaleźć życzący „pożyczyć" im granicę.**

Kiedy i gdzie wybuchnie wojna?

Hooward: Na całym świecie mówią o wojnie, kiedy ona wybuchnie?

Stalin: Tego nie można przepowiedzieć. Wojna może wybuchnąć nieoczekiwanie. Teraz wojen nie wypowiadają, wprost zaczynają je. Z drugiej strony sądzę, że sytuacja przyjaciół pokoju wzmacnia się. Przyjaciele pokoju mogą pracować otwarcie. Opierają się oni o siłę opinji publicznej. Mają do rozporządzenia taką broń, jak, Ligę Narodów. To jest plus przyjaciół pokoju.

Co się tyczy wrogów pokoju — zmuszeni są oni działać tajnie, ponieważ na całym świecie niema narodu, któryby chciał wojny. To jest minus wrogów wojny. Ale właśnie dlatego nie jest wykluczone, że mogą się oni zdecydować na awanturę wojenną, jak na krok rozpaczy. Jednym z najnowszych sukcesów przyjaciół pokoju jest ratyfikacja francusko - sowieckiego paktu wzajemnej pomocy we francuskiej Izbie. Pakt ten jest pewną przeszkodą dla wrogów pokoju.

Howard: Jeżeli wybuchnie wojna, to w jakiej części świata może wybuchnąć przedewszystkiem na wschodzie, czy na zachodzie?

Stalin: Mojem zdaniem są dwa ośrodki niebezpieczeństwa wojennego — pierwszy znajduje się na wschodzie w sferze Japonji. Mam na myśli liczne deklaracje japońskich kół wojskowych, w których zawarte były groźby pod adresem innych państw.

Drugi ośrodek niebezpieczeństwa wojny leży w sferze Niemiec. Trudno powiedzieć, który z tych dwóch ośrodków jest bardziej groźny, ale oba istnieją i działają. W porównaniu z temi głównemi ośrodkami niebezpieczeństwa wojennego, wojna włosko - abisyńska jest tylko epizodem. W danej chwili największą aktywność wykazuje ośrodek na Dalekim Wschodzie, ale jest rzeczą możliwą, że przeniesie się on do Europy. Wskazuje na to chociażby niedawny wywiad Hitlera z korespondentem dziennika francuskiego. W wywiadzie tym Hitler jak gdyby próbuje mówić pokojowe słowa, ale tę swoją „pokojowość" on tak gęsto nasyca groźbami pod adresem Francji i ZSSR., że z „pokojowości" nic nie zostaje. Jak pan widzi, nawet wówczas, kiedy Hitler chce mówić o pokoju, on nie może obejść się bez gróźb. To jest symptom.

Możliwości emigracji Żydów do Ameryki Południowej

Znany badacz emigracji żydowskiej dr. Artur Ruppin ogłosił ostatnio artykuł o możliwościach emigracyjnych Żydów do krajów Ameryki Południowej. W wielu krajach Południowej Ameryki został kryzys gospodarczy, który dał asumpt do ograniczeń emigracyjnych w latach 1933—1935, przezwyciężony, i teraz istnieje możliwość zniesienia ich i otwarcia bram dla większej imigracji Żydów z Wschodniej i Środkowej Europy.

Obecnie mimo ograniczeń wynosi imigracja Żydów do tych krajów od 6 do 7 tys. osób rocznie. Przed kryzysem gospodarczym przeciętna imigracja żydowska do Argentyny wynosiła 8000 rocznie, do innych zaś krajów Ameryki Południowej 5 tys. rocznie. Dr. Ruppin uważa, że w najbliższych 5-ciu latach, przy decyzji otwarcia granic przez rządy poszczególnych krajów, mogłaby cyfra imigrantów żydowskich osiągnąć 15 tys. osób rocznie. (m)

Przed głośnikiem i w słuchawce

A więc liga optymistów zaczyna działać. Pierwszym widomym tego znakiem będzie „odczernienie" słuchowisk, naświetlenie ich jasnem światłem optymizmu, humoru, wesołości. Pięknie. Inicjatywa zdrowa i słuszna. Ale żeby ta pozornie łatwa i prosta droga nie stała się łatwą ucieczką od rzeczywistości.

Pozornie prosta i łatwa, bo trudno o gromnie wydobyć wdzięczne i zdrowe elementy humoru, nie tracąc kontaktu z rzeczywistością. Dotychczas autorzy słuchowisk radzili sobie jako tako z t. zw. pogłębieniem wyrazu dramatycznego. To pogłębienie było posledniego gatunku, ale traktujące sprawy realistycznie, fotografowano otoczenie nie transponując rzeczy widzianych i wyczuwanych. I to uchodziło w komedji nie tak łatwo. Zwłaszcza, gdy zważymy, że jedyne ko medje na poziomie, jakiesmy usłyszeli w sezonie, to — „Śmierć papieru" (autorów holenderskich) i France'owski „Człowiek, który poślubił niemowę". Bilans kruchy, by móc na nim budować oryginalną twórczość radjo-komedjową. Nie mamy tradycji, bo twórczość komedjowa podążyła z miejsca w kierunku „pogłębiania wielkich problemów", krzywiąc je, paczac, zniekształcając i komplikując.

Oto np. „Pustkowie" Rybickiego. Typowa analiza „problemu", dokonana przez autora cierpiącego na hypertrofję czerni. Zresztą nietylko przewrażliwienie, ale i zbędne skomplikowanie zagadnienia, które u niejednej pięknej postaci pokutuje w literaturze. Poświęcenie, miłość macierzyńska, przerastająca siłą pragnienie życia, jeden instynkt, pognębiający inny — wszystko podane w atmosferze niejasnej, zamglonej — jest nieudaną próbą radjowego uformowania tego problemu. Brak temu wiary we wnętrznej, o którą prosił autor (w art. teoretycznym drukowanym w „Sygnałach"). Brak przekonania, sporo niekonsekwencyj i dużo naiwnego objaśniania (jak w teatrze dla ślepych). Jedynie potężny wyraz dramatyczny gry Solskiej umożliwiał wsłuchiwanie się w tekst.

Więc doprawdy pora na realizację hasła Ligi. I wypadnie mi powtórzyć, że wielki teatr wyobraźni nie pomniejszy się, gdy prawdziwe problemy potraktuje się z odrobiną humoru i satyry. Oto postawa poważna i godna sprawy.

Inny problem i innej natury postawił w swej audycji poetyckiej Tadeusz Byrski. Zagadnienie pozostało nierozwiązane ale pobudziło do poważnej dyskusji. Chodzi o recytację i recytatorów, których oczekują poeci i których szuka radjo. Po kilku przykładach interpretacji kompozycji recytatorskiej stawia autor audycji znak zapytania. Recytowano więc „Redutę Ordona" z rozmachem, szerokim patetycznym gestem, przejaskrawionym w miarę akompanjamentem fortepianowych; potem znów wiersze Broniewskiego, Flukowskiego i Micińskiego — zespołowo. Słusznie pyta autor — czy nie skrzywdzono poetów. Bo już nie o sens i wyraz chodzi, ale o kompozycję, formę recytacji, w którą nie można wtłaczać wiersza, o koloryzację perkusją, fortepianem, drzewami, do której potrzebne jest wyczulenie Strawińskiego by zbudować z tego organiczny blok tekstu z dźwiękiem. Wreszcie, ostatni przykład, fragment z misterjum O. Miłosza „Miguel Manarra" już bez akompanjamentu, gdzie słowo samo broniło się z honorem. Jeśliby więc chcieć odpowiedzieć — powstaje jako pozytywne rozwiązanie — ostatni fragment z Manarry. I ten niepozbawiony wad — monotonna kantylena całości — ale to już dalsza sprawa zgrania zespołu.

Pożyteczne jest wysunięcie tego tematu na ostrze dyskusji. Bo poza problemem recytacji kryją się zagadnienia czysto radjowe. Jak więc dyskusję potrzymać? Czy radjo da asumpt do niej choćby w minucie poezji?

Audycja dla wszystkich — dzień powszedni w Indjach — naiwna w technice i dziwnie subjektywizowana w autentyzmie reportażowym. Formalnie było to trochę niejasne, a tematycznie banalne. Autorka nie potrafiła odkryć nic ciekawego pod powierzchowną maziowatością i monotonją egzotyki indyjskiej. Strona akustyczna fatalna: trąby włażą na głosy, a niektór płyty zanadto przypominają reportaż z Chin. Należy wreszcie ustalić pochodzenie tej muzyki. Chiny czy Indje, a może wogóle Tybet.

Reportaż: Hollywood w Wilnie był płytki, banalny i robił wrażenie płatnego komunikatu, zamieszczonego w programie kącika reklamowego. Czyżby do prawdy nic ciekawszego nie udało się „wydębić"? A pozatem poco tytułować wywiad, kiedy tym ludziom którzy służyli za przynętę, mówić nie wolno. Chyba nie o wywiad z Zielińską szło.

Pełny wyraz i wysoki poziom osiągnął program muzyczny. Transmisja koncertu praskiego — interesującego i dobrze wykonanego, występu Prokofjewa, dość różnorodne, ale wysokie w gatunku — to pierwszorzędna atrakcja i propaganda. Oczywista w słowie trudniej o tak wyrównany poziom. Ale chyba i to nadejdzie. **Riky.**

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. w lutym 1936 r.

W miesiącu lutym wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 7.124.401 zł., osiągając na dzień 29.II 1936 r. stan 700.064.380 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu lutego b. r. P. K. O. wydała 48.277 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 29.II 1936 r. ogólną ilość 1.973.953 czynnych książeczek.

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka powiatowa

— **PIERWSZY ZJAZD WIKLINIARSTWA I KOSZYKARSTWA** odbył się w Wilejce, w dn. 1 marca w lokalu Wydziału Powiatowego. Na zjazd przyjechało wiele osób z Warszawy, Wilna i powiatu. Zagaił p. starosta Henszel, mówiąc o znaczeniu wikliniarstwa i przemysłu koszykarskiego na terenie pow. wilejskiego. Przemysł ten jest dopiero w pierwszem stadjum rozwoju, dlatego też należy propagować go bardzo oględnie, bacząc, by podstawy były mocne i wytrzymały twardą próbę życia. Na przewodniczącego zjazdu jednogłośnie wybrano p. starostę Henszla.

Zgodnie z porządkiem dziennym wygłoszono następujące referaty: „Znaczenie gospodarcze koszykarstwa i wikliniarstwa na Wileńszczyźnie“, „Uprawa wierzby koszykarskiej“ i „Produkcja plecionki rogożyny“.

Kierownik Ogniska OMP'u p. Szczuciński złożył sprawozdanie z działalności ośrodka koszykarsko-wikliniarskiego w Wilejce i nakreślił program prac ośrodka na najbliższą przyszłość. Nad wygłoszonemi referatami odbyła się bardzo żywa i długa dyskusja.

Zjazd wikliniarsko-koszykarski przyczyni się bezwzględnie do ożywienia na terenie naszego powiatu koszykarstwa. Szkoda jednak, iż na zjazd ten przybyło stosunkowo mało reprezentantów wsi. Przypuszczać jednak należy, iż w najbliższej przyszłości akcja wikliniarsko-koszykarska dotrze nawet do najbardziej zapadłych zakątków wsi. **Witold Rodziewicz.**

— NADUŻYCIA. Według uzyskanych przez Pata informacyj Robert Hryniewicki, pracownik gminny z Budsławia, w porozumieniu z kierownikiem spółdzielni „Zgoda“, Wincentym Smigielskim, miał się dopuścić niedozwolonych manipulacyj z rachunkiem swoim za wzięte towary w spółdzielni na sumę zł. 400. Robert Hryniewicki jest członkiem komisji rewizyjnej tej spółdzielni. W marcu ub. r. kontrola ujawniła nadużycia na sumę zł. 1000. Nadużycia te mają związek z manipulacją Hryniewickiego, który ponadto podejrzany jest o przywłaszczenie sum pochodzących z podatków.

*

7 bm. policja zatrzymała Franciszka Rusieckiego, wójta gm. kurzenieckiej, który jest podejrzany o nadużycia służbowe w czasie wójtowania w gm. budsławskiej. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy.

Święciany

— **KONFERENCJA NAUCZYCIELI, KTÓRZY PRZESŁUCHALI KURS ZUCHOWY W WIERODZINIE.** Na terenie pow. święciańskiego harcerstwo wśród młodzieży szkolnej z roku na rok czyni duże postępy, a to dzięki nauczycielowi Państwowego Gimnazjum w Święcianach p. Maciusowiczowi i pp. nauczycielkom i nauczycielom Publ. Szk. Powsz.

Celem rozszerzenia pracy harcerskiej w szkołach, dnia 29 lutego r. b. odbyła się konferencja w Święcianach, w gmachu Państwowego Gimnazjum, nauczycieli, którzy przesłuchali kurs zuchowy w Wierodzinie. Na konferencję przybyło 10 osób z pośród nauczycieli publ. szk. powsz. z terenu powiatu, oraz p. B. Łucznik przedstawiciel KOSW, p. Skrzyszowski referent zuchowy przy Komendzie Chorągwi Harcerskiej w Wilnie, p. Timofiejew z Nowo-Święcian, p. R. Żyźniewski inspektor szkolny, p. A. Fiłonik podinspektor szkolny, p. Maciusowicz nauczyciel gimnazjum i p. A. Zankiewicz instruktor oświaty pozaszkolnej.

Otwarcia konferencji dokonał p. Mociusowicz, następnie zabrał głos insp. szk. p. A. Żyźniewski na temat: „Zadania organizacyj młodzieżowych w świetle nowych programów i statutu Publ. Szk. Powsz.“. P. Strzyżewski omówił „organizację gromad zuchowych w szkole“ i „metody pracy zuchowej w nauce szkolnej“. Pp. Skrzyszowski i Timofiejew przerobili praktycznie kilkadziesiąt prac, jakie powinnyby gromady zuchowe przerabiać w szkole.

W czasie obrad i dyskusji poruszono bardzo dużo ciekawych i istotnych spraw. Podjęto m. in. myśl zorganizowania zlotu Gromad Zuchowych i młodzieży starszych klas szkół powszechnych w Zułowie w m-cu czerwcu b. r. na przeciąg 4—5 dni. Zastanawiano się nad zdobyciem odpowiednich funduszów i tej trudności konferencja nie zdołał dotąd przełamać. **A. Z.**

— ROZWIĄZANIE SZEREGU LITEWSKICH STOWARZYSZEŃ. 7 bm. starosta powiatowy święciański wydał decyzję rozwiązującą oddziały litewskiego T-wa św. Kazimierza we wsiach Bałoweckie, Zaborce, Iwaniańce, Maksimańce, Gawejkiany i Czebotarki, które to oddziały były w ubiegłym r. b. zawieszone z powodu ujawnienia wypadków działalności ich, mogącej zagrozić spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu. Decyzję o rozwiązaniu starosta święciański powziął naskutek potwierdzenia powyższych faktów w specjalnem dochodzeniu.

— SAMOBÓJSTWO. 6 bm. o godz. 13 min. 18 na 538 km. odcinku kolejowego Ignalino-Dukszty, pod pociąg nr. 706, zdążający do Wilna, rzucił się 21-letni Piotr Ławro, kierownik spółdzielni spożywców w Dukształach. Powodem samobójstwa były rzekomo nadużycia w spółdzielni i zawód miłosny.

Mołodeczno

— ZNACHORKI SIEJĄ ŚMIERĆ. 3 bm. o g. 9 do miejscowego szpitala przywieziono Nadzieję Szemietową, zam. w Mołodecznie, u której wywołało się zakażenie krwi, powstałe z powodu sztucznego przerwania ciąży. W dn. 4 bm. o g. 4 Szemietowa zmarła. O niedozwolony zabieg podejrzana jest Ewa Krzywicka z Mołodeczna.

Postawy

— ODCIĄŻENIE NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Miejscowy oddział powiatowy Związku Nauczycielstwa Polskiego rozesłał do wszystkich zarządów organizacyj społecznych pismo, w którem powiadamia, iż działając w myśl wytycznych zarządu głównego, wycofuje z dniem 1 marca rb. z pracy społecznej tych członków Związku, którzy pracują w organizacjach społecznych we własnem imieniu, a nie z ramienia Związku. W dalszej części pisma zaznaczono, że te organizacje, które chcą korzystać z pracy społecznej nauczycieli, winny skierować do oddziału Z.N.P. prośby o przydział członków do pracy w organizacjach według ich dobrowolnych zgłoszeń.

Przesłane pismo wywołało poruszenie wśród tych organizacyj, które w dużej mierze opierają swą pracę na wydajnej pomocy nauczycielstwa. Stanowisko władz ZNP. jest dla osób kierujących pracą społeczną w powiecie niezrozumiałe, zwłaszcza, że rygorystyczny zakaz dotyka liczne grono nauczycieli, którzy z własnej inicjatywy zaangażowali się w pracy społecznej na wielu odcinkach, a obecnie muszą z nich zrezygnować, aby zadośćuczynić nakazom dyscypliny organizacyjnej.

Kraśne nad Uszą

— **POWRÓT Z SOWIŃCA.** Wrócił onegdaj do Kraśnego z pieszej wyprawy na Sowiniec komendant Koła Zw. Rezerwistów p. Ludwik Talik.

Jak pisaliśmy już w swoim czasie, p. Talik, w towarzystwie Władysława Łukaszewicza, miał odnieść pieszo ziemię z miejsca walk w 1863 r., w maj. Świeczki na Sowiniec. Dwuosobowa sztafeta wyruszyła w drogę 31 stycznia. Wkrótce, koło Oszmiany, p. Łukaszewicz zachorował i musiał zrezygnować z dalszej podróży. Poszedł dalej p. Talik sam. Na Sowińcu dzielny piechur stanął w dn. 28 lutego.

P. Ludwik Talik prosi nas o wyrażenie słów jego wdzięczności wszystkim tym, którzy mu w czasie podróży byli pomocni.

Głębokie

6 BM. W GŁĘBOKIEM ODBYŁ SIĘ WALNY ZJAZD OKRĘGOWEGO T—WA ORGANIZACYJ I KÓŁEK ROLNICZYCH z udziałem dyrektora Wileńskiej Izby Rolniczej, przedstawiciela fabryk nawozów azotowych, przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego oraz 49 delegatów z głosem decydującym i 20 delegatów z głosem doradczym.

Na zjeździe, poza omówieniem ważnych spraw natury gospodarczej i ekonomicznej, uchwalono rezolucję domagającą się, aby zniżka cen produktów, która została zapoczątkowana przez rząd, doszła jaknajrychlej do wsi. Pozatem postanowiono zwrócić się do czynników rządowych o stosowanie jaknajsurowszych kar w stosunku do osób wszczynających bójki na wsi i biorących w nich udział.

Uchwalono wysłać depesze: do ministra Kwiatkowskiego w sprawie umorzenia zaległości klęskowej pożyczki siewnej z 1929 r., obciążającej drobnych rolników, kiedy zaczęto umarzanie od większych posiadaczy, oraz do prezydjum rady ministrów domagającą się zniesienia uboju rytualnego.

W końcu zjazd postanowił zwrócić się do władz samorządowych z prośbą o przyspieszenie oddania do użytku rzeźni miejskiej w Głębokiem, której budowę rozpoczęto jesienią 1935 r.

Brasław

— **W ZWIĄZKU ZE ZBLIŻAJĄCĄ SIĘ REKRUTACJA ROBOTNIKÓW NA ROBOTY ROLNE DO ŁOTWY** przybyli 6 b. m. do Postaw przedstawiciel łotewskiej izby rolniczej p. Feldmanis oraz wojewódzki inspektor opieki społecznej p. Baranowski celem omówienia spraw związanych z przeprowadzeniem akcji rekrutacyjnej.

W szczególności ustalono konieczność badania lekarskiego zgłaszających się na wyjazd kandydatów. Badania te będą przeprowadzane przez lekarza powiatowego w starostwie.

— 19 MARCA W BRASŁAWIU. W dniu 6 bm. na posiedzeniu Komitetu uczczenia pamięci I Marszałka Polski J. Piłsudskiego w Brasławiu postanowiono 19 bm. urządzić ciche nabożeństwo żałobne. W celu umożliwienia ludności wiejskiej wysłuchania przemówienia Prezydenta Rzeczypospolitej postanowiono zwrócić się do organizacyj społecznych i osób prywatnych z prośbą o udzielenie odbiorników radjowych dla zainstalowania w większych lokalach, gdzieby mogło się zgromadzić więcej osób.

— **KONWERSJA DŁUGÓW.** W chwili wejścia w życie ustaw oddłużeniowych, K. K. O. w Brasławiu miało 573 dłużników na sumę zł. 451.922, podlegających konwersji. Dotąd układy konwersyjne zawarło 514 dłużników na sumę zł. 394.406, co stanowi 88 proc. Największe nasilenie konwersji było w ostatnich miesiącach r. 1935. Sprawy pozostałych 59 dłużników są załatwiane i prawdopodobnie przed terminem ustawowym długi w KKO. podlegające konwersji będą skonwertowane w 100 proc. Pozatem Kasy Stefczyka prowadzą konwersje zadłużeń swoich pożyczkobiorców, we własnym zakresie.

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

EUGENJA KOBYLIŃSKA 12

Pamiętnik nauczycielki

Krwiożerczy zwolennicy Achillesa łypali na mnie okiem podejrzliwie, gdy czciciel Hektora mówił prowokująco:

— Pani sama rozumie, że Hektor nie mógł być tchórzem. On zawsze był „straszny jak lew“. A ten Achilles, jak mu się co stało, zaraz sypał do swojej Tetydy i piszczał: „Mamo! Mamusiu. Na pomoc!“. A ona musiała wyłazić z wody i pomagać jemu. Też! I jabym tak potrafił!

— Proszę o głos! Proszę o głos! wrzasnęli, nie bacząc na nic, rozjątrzeni przyjaciele Achillesa i właśnie zabrzmiał dzwonek.

Ciągle udawałam Ramzesa, więc wyszli wszyscy spokojnie z klasy i dopiero na korytarzu pokazali, co umieją.

Rozległy się okrzyki bojowe — Hektor! Achilles! i korytarz stał się kłębowiskiem splecionych w walce ciał, rąk i nóg. A właśnie szła z górnego piętra jakaś starsza klasa. Byli to młodzieńcy majestatyczni i nie przeczuwali nic złego. A że wpadli między pięści walczących, zostali niesłusznie poszkodowani. To też powiększyli korytarzowe zamieszanie, wymierzając malcom ojcowską ręką sprawiedliwość.

— Co tu się stało? zapytał mię kolega — matematyk, przyozdobiony zjeżoną genjalnie czupryną.

— Zanadto stłumiłam ich na lekcji. Wyładowali się — wyjaśniłam.— Okazuje się, że Polacy nie są skłonni do ugody. Będą rozmawiali przyzwoicie ze sobą tylko wobec groźnego autorytetu. A gdy go zabraknie, rzucą się na siebie. A właśnie jeden z „Hektorząt“ w strapieniu naprawiał rozdartą nogawicę. Miał czerwoną kresę na brodzie i wyglądał, jakby mu groziła apopleksja. Więc pożałowałam hipopotamiątka i położyłam mu rękę na ciepłych, wilgotnawych włosach.

O, niekonsekwencjo! Czułam, że za strapione hipopotamiątko możnaby było dać się porąbać, choć ma ono pogardę dla „baby“.

Ta pogarda łączy je ze starszemi okazami. Ale że i małe i dorosłe hipopotamy, składają w strapieniu głowy na kolanach „babskich“, więc możnaby im tę fantaronadę darować.

A prawdę mówiąc, wolę hipopotamięta, niż niektóre starsze okazy, wolę je nawet mimo urwania głowy, jakie wywołują swoją obecnością.

Byłyby lepsze te małe, gdyby miały więcej dobrego przykładu od starszych hipopotamów.

— Co za wstrętny drab — słyszę słowa ojca. — Patrzeć na niego nie mogę.

— O jej, jaki on podobny do szanownego pana — myślę w duchu. Z pana to też ananas, tylko że panu tego nikt nie powie, jeżeli o tem nie napomknie odważna nauczycielka na wywiadówce.

* * *

No więc lubiłam ich. Mimo wszystko. Dlatego, że byli tacy śmieszni. Naprzykład choćby Jacek...

— Jacku! Ty pewnie coś pamiętasz o założeniu Rzymu?

— Ja pamiętam... Ale on mnie kopie, proszę pani.

— Nikt cię nie kopie. Mów.

— Mówię. „Płynęło dwóch bliźniąt w koszu“... Zaskoczył mię tym niezwykłym początkiem. No, ale dalej...

— Nazywali się... nazywali się... (tu wahanie).

— Jacek i Placek — syczy Jabłoński. (To aluzja do podobniutkiego Jackowego brata któremu na imię nie Placek, lecz Rafałek).

— Nie! oburza się Jacek wśród śmiechu klasy — Remus i Romulus.

— No dalej!

— Leżeli sobie i płynęli po rzece. A potem fala wyrzuciła ich pod krzak. Oni płakali, bo głodni byli. Przechodziła tędy wilczyca. A że była niegłodna, zaopiekowała się nimi.

— Bujda! odzywa się ktoś ponuro.

— Tak pani opowiadała — odgryza się Jacuś.

— Tak śmiało nie powołuj się na mnie. Mogłabym mieć pewne zastrzeżenia — odzywam się górnie.

Jacek w swoisty, komiczny sposób doprowadza opowiadanie do końca i pragnąłby spocząć na laurach. Ale ja go dręczę dalej, bo mam podejrzenie uzasadnione, że nie zagląda do książki.

— Powiedz mi, czem się zajmowali dawni Rzymianie?

(D. c. n.)

Aukcja skórek w Wilnie

Został już ustalony termin aukcji skórek cielęcych i źrebięcych, która od będzie się w Wilnie, w dniach 24 i 25 czerwca r. b.

Jest to nowe i ciekawe zapoczątkowanie, z naszego bowiem terenu idzie duża ilość tego rodzaju skórek w stanie surowym na eksport. Lepsze skórki źrebięce dochodzą do ceny zł. 50, 40 i 30, średnie zależnie od gatunku, a czołowe egzemplarze powyżej setki. Skórki te służą do wyrobu dach i futer damskich. Skórki cielęce służą jako namiastka źrebięcych i zależnie również od gatunku i maści osiągają ceny od zł. 6, przyczem nowoczesne sposoby garbowania doprowadzają je do coraz lepszej jakości. Handel na naszym terenie idzie w miljony.

Sprawa zniżki taryfy elektrycznej

Ostatnio rozeszły się w mieście pogłoski, że zapowiadana obniżka taryfy elektrycznej zostanie zrealizowana z dn. 1 kwietnia. Pogłoski te wywołały zrozumiałe zaniepokojenie wśród szerokich rzesz abonentów. Jak dowiedzieliśmy się, pogłoski te nie mają żadnego uzasadnienia, gdyż Zarząd miejski zapowiedzianej zniżki taryfy elektrycznej nie zamierza odraczać. Coprawda ostatnie słowo będzie miała w tej sprawie Rada Miejska, ale ta, jak należy oczekiwać nietylko nie odroczy terminu wprowadzenia w życie zniżki taryfy, ale uskuteczni ją w stopniu większym niż to jest projektowane.

Cofnięcie ograniczeń przy sprzedaży spirytusu denaturowanego

Jak nas informują, wczoraj zostały cofnięte tak zw. kontyngenty przy sprzedaży spirytusu denaturowanego. Dotychczas każdy posiadacz pozwolenia władz skarbowych na handel spirytusem denaturowanym mógł nabywać tylko pewną ograniczoną ilość spirytusu, według ściśle określonych, po porozumieniu z organizacjami gospodarczemi, norm.

Wczoraj kontyngenty te zostały cofnięte. Każdy posiadacz pozwolenia może nabywać nieograniczone ilości spirytusu denaturowanego.

Wkrótce rozpocznie się połów raków

W dniu 15 marca rozpoczyna się prawo połowu raków samców, które w myśl rozporządzenia min. rolnictwa i reform rolnych z dnia 27 października 1927 r., zezwala na połów do 15 października. Połów samic zezwolony jest od 31 lipca również do 15 października.

W związku z terminem 15 marca rozpocznie się eksport raków, których Polska wywozi około 9.000.000 sztuk łącznie, z czego do 6.000.000 dają ziemie wschodnie, a w tem samo województwo wileńskie około 3,000.000.

W myśl par. 26 wspomnianego rozporządzenia, beczki, baseny, skrzynie, koszy i inne przedmioty, używane do przenoszenia, przewozu i przesyłki raków, winny być w sposób wyraźny zaopatrzone w nazwisko i adres wysyłającego.

Wystawa polska na Targach Lewantyńskich

Od 30 kwietnia do 30 maja rb. odbędą się Targi Lewantyńskie w Tel Aviv, na których będzie zorganizowana w tym roku specjalna wystawa polska. Na poprzednich targach z naszego terenu były reprezentowane: przemysł włókienniczy białostocki, dykty pińskie, huty szklane i t. p.

Bliższych informacyj w sprawie tej wystawy polskiej i targów udziela wileńska Izba Przemysłowo Handlowa, pokój nr. 14.

PO STRAJKU NA NAROCZU

Dziennikarz ciekawy, pytał się **sielawy**,
Że chociaż ku wiośnie, tak powoli rośnie?..
Zrozumże, na Boga! duża—jestem droga,
Mała—przy kryzysie, mieszczę się na misie

Zakaz zamieszkiwania w pasie granicznym

Starosta Wileńsko—Trocki wydał decyzję zabraniającą Walerjanowi Puczelisowi zamieszkiwania w pasie granicznym w ciągu 3 lat. Pucze lis karany był wyrokiem Sądu Okręgowego za wyszydzanie i łżenie narodu polskiego.

Rozwiązanie oddziału litewskiego T-wa św. Kazimierza w Olkienikach

Starosta wileńsko-trocki rozwiązał oddział litewskiego Towarzystwa im. Św. Kazimierza oraz zarządził zamknięcie czytelni i bibljoteki tego towarzystwa w miasteczku Olkieniki. Stwierdzono, że oddział Towarzystwa, jak i bibljoteka oraz czytelnia, stanowiły ośrodek działalności antypaństwowej.

Przemysł ludowy na „Kaziuku"



W czasie tradycyjnego kiermaszu Św. Kazimierza w Wilnie, dużem powodzeniem cieszyły się oryginalne wyroby ludowe z ciasta, przedstawiające minjaturowe figurki bądźto historyczne, bądź z życia codziennego. Na zdjęciu naszem — reprodukujemy fragment tego oryginalnego przemysłu ludu wileńskiego, stanowiącego poważny objekt tranzakcyj jarmarkowych.

KRONIKA

Wtorek 10 Marzec	Dziś: 40 Męczenników Jutro: Konstantego Wschód słońca — godz 5 m. 49 Zachód słońca — godz. 5 m. 11

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 9.III. 1936 r

Ciśnienie 768
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 6
Temperatura najniższa — 1
Opad —
Wiatr płd.-wschodni
Tend.: spadek
Uwagi: rano pogodnie.

BIBLJOTEKI:

1) **Białoruska** (Bazyljanie, Ostrobramska 9)— **Pedagogiczna** przy Kurat. Okr. Szk. (zaul. Ś-to dni powsz. oprócz poniedz. 9. 12—15; 2) **Cent** Michalski 5) codz. 10—13 i 17 — 20, w niedzielę 10.30 — 13; 3) **Litewskiego Towarzystwa Naukowego** (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) **R. W. Z. A.** (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) **Im. Tomasza Zana** (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 10—20, poniedz. g. 13—20; 6) **Uniwersyt.** — g. 9—15 czyt. czasopism, g. 9—20 publiczna; **7) Wiedzy Religijnej** i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19) 8) **Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego** (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) **Im. Wróblewskich** (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

MUZEA:

1) **Archeologji Przedhistorycznej U. S. B.** (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) **Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk.** (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) **Białoruskie** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świąteczn. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) **Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki— g. 16—18; 5) **Ikonografji Wilna i Zbiorów Masońskich** (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) **Przyrodnicze U. S. B.** (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) **T-wa Przyjaciół Nauk** (ul. Lelewela) niedziele — g. 12—14

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Przybyli do hotelu Georges'a.** Steinberg James z Hamburga; Awerliaan Samuel z Londynu; Mednis Aleksander z Rygi; Horowitz Binern z Gdańska; Schad Georg z Gdańska; Houwalt Jerzy, ziemianin z maj. Mejszagoła.

ADMINISTRACYJNA.

— **Ukarani lekarze.** Na wniosek Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia starosta grodzki ukarał grzywną z zamianą na areszt dwóch lekarzy wileńskich za wystawianie niewłaściwych zaświadczeń lekarskich.

MIEJSKA.

— **W sprawie szaletów.** Wczoraj umieściliśmy wzmiankę w sprawie budowy kilku szaletów podziemnych, do której wkradł się błąd. Zamiast zdania „m. in. projektowana jest budowa szaletu na nowym rynku Łukiskim" zostało wydrukowane „na rynku przy ul. Zawalnej", co jest oczywistem nieporozumieniem, ponieważ, jak wiadomo, szalet na tym rynku już istnieje.

— **Budowa kanału przy ul. Rybaki.** Roboty wodociągowo-kanalizacyjne rozpoczęte mają być już w końcu bież. miesiąca. W pierwszej kolejności magistrat zamierza wybudować kanał murowany na ul. Rybaki na odcinku od elektrowni miejskiej do mostu Zielonego.

Z KOLEI.

— **Zniżki indywidualne do Zakopanego.** — Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie zawiadamia, iż w czasie od 6 marca do 6 kwietnia b. r. odbędzie się w Zakopanem Zjazd masowy pod hasłem „Wiosna w Tatrach".

Uczestnicy tego zjazdu korzystają z ulgi przejazdowej w wysokości 33 proc. do Zakopanego i spowrotem wracają bezpłatnie.

Podróż powrotna winna nastąpić najpóźniej dziesiątego dnia od daty pierwotnego wyjazdu.

Sprzedaż kart uczestnictwa w Oddziałach PBP „Orbis" i w kioskach T-wa Księgarni Kolejowych „Ruch".

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt prof. Limanowskiego.** We czwartek dn. 12 b. m. o g. 20 w sali wykładowej Zakładu Biologji U. S. B. (ul. Zakretowa 23) odbędzie się posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika Oddział Wileński, na którem prof. dr. M. Limanowski wygłosi odczyt p. t. „Klimat epoki lodowcowej". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Na środzie literackiej** dnia 11 marca znakomity krytyk dr. Wacław Borowy wygłosi prelekcję p. t. „Dawna Polska w oczach Anglików".

— WALNE ZGROMADZENIE WILEŃSKIEGO OKRĘGU WOJEWÓDZKIEGO LOPP. zgodnie z par. 20 statutu odbędzie się dnia 2 kwietnia 1936 r., o godz. 10 w lokalu biura okręgu przy ul. Wielkiej 51.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Zjazd Gmin Żydowskich.** Na jutro został zwołany do Warszawy zjazd gmin żydowskich oraz rabinów. Tematem obrad będzie przedewszystkiem uchwalony na posiedzeniu Komisji Administracyjno-samorządowej wniosek o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach.

Na tym zjeździe ma być poruszona także możliwość złożenia mandatów przez posłów i senatorów Żydów w razie, gdyby Sejm i Senat uchwaliły zakaz uboju rytualnego. Z projektem takim wystąpił na poprzednim zjeździe gmin żydowskich pos. Minceberg.

Z Wilna zostali, jako przedstawiciele Żyd. Gminy Wyznaniowej wydelegowani na zjazd prezes Zarządu p. Parnes i bawiący obecnie w Warszawie inż. A. Kawenoki. (m)

— **Wybory w Stow. Wzaj. Pom. Studentów Żydów U. S. B.** Wczoraj odbyły się wybory do władz Stowarzyszenia wzajemnej Pomocy Stud. Żydów U. S. B. Do wyborów stanęły 3 ugrupowania. Prawica sjonistyczna, zgrupowana dokoła organizacji „Kadima", lewica sjonistyczna, grupująca się dokoła organizacji poalej-sjonistów C. S. — Erec „Dror" i lewicą blokująca wszystkie elementy socjalistyczne pod listą Bloku Niezamożnej Młodzieży Akademickiej.

W wyborach do zarządu największą ilość głosów otrzymała lista Bloku Niez. Młodz. Akad. — 525 (5 mandatów). Lista „Kadimy" uzyskała 127 głosów (2 mandaty), lista zaś C. S.—Erec u Dror" — 95 głosów (2 mandaty).

W poprzednim Zarządzie miała „Kadima" 4 przedstawicieli, Blok Niezamożnej Młodzieży Akademickiej" 3, zaś „C. S.—Erec u Dror" — 2.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano 2 przedstawicieli Bloku Niezamożnej Młodzieży Akad. i jednego przedstawiciela z ramienia „Kadimy". **(m.).**

— **Akademja ku czci Wirgili-Kahana.** Wczoraj odbyła się w lokalu Żydowskiego Instytutu Naukowego uroczysta akademja dla uczczenia pamięci zmarłego niedawno członka Biura Wykonawczego ŻIN, B. Wirgili-Kahana. (m)

Gratulacje dla prof. Sławińskiego

W uzupełnieniu wiadomości o uroczystości wręczenia prof. Kazimierzowi Sławińskiemu w dn. 4 bm. tytułu doktora honoris causa dodajmy, że z powodu tej zaszczytnej promocji otrzymał prof. Sławiński około 60 telegramów gratulacyjnych, w tem od Naczelnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Edwarda Rydz-Śmigłego, od ministra Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. prof. Wojciecha Świętosławskiego, od ministra Spraw Wewnętrznych Władysława Raczkiewicza, wiceministra Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. ks. prof. dr. Bronisława Żongołłowicza, prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwowej generała Jakóba Krzemińskiego, Prezesa Funduszu Literatury Narodowej inż. Stanisława Michalskiego, Dyrektora Departamentu Wyznań z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Franciszka Potockiego i wielu innych.

Zmiany w prokuraturze

Były wiceprokurator dla spraw politycznych przy Sądzie Okręgowym we Lwowie dr. **Henryk Mostowski,** który po awansie na wiceprokuratora apelacyjnego w Krakowie pełnił tam dłuższy czas ten urząd, został — jak donosi lwowska „Chwila" — obecnie przeniesiony do Wilna. — Na miejsce jego z Wilna przybywa prok dr. **Quirini.**

RADJO
WILNO

WTOREK, dnia 10 marca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimn. — 6.50: Muzyka; 7.20: Dzien. por.; 7.30: Muzyka z płyt; 7.50: Program dzienny; 7.55: Giełda roln. 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12,00: Hejnał; 12.03: Dzien. poł.; 12.15: Audycja dla szkół; 12.30: Koncert; 13.25 Chwilka gosp. dom.; 13.30: Z rynku pracy; 13.35: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek pow.; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Piosenki kabaretowe; 16.00: Skrzynka PKO.; 16.15: Koncert; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.15: Koncert; 18.00: Skrzynka językowa; 18,10: Pieśni w wyk. Tatjany Nolier-Mazurkiewiczowej; 18.30: Progr. na środę; 18,40 Gitara i harfa; 19.00: Audycja życzeń dla dzieci; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35 Wiad. sportowe; 19.50: Pogaudaka aktualna; 20.00: Koncert symfoniczny; 20.50: Dziennik wiecz.; Obrazki z Polski; D. c. koncertu; 21,55—22.00: Przerwa; 22.00: Sowizdrza. z tamtego świata, III akt opery Jacova Gotovaca; 22.45: Anglomanja w Polsce w XVIII i XIX wieku, felj. wygł. Helena Hleb- Koszańska; 23,00: Wiad. met.; 23.05 23.30: Muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 11 marca 1936 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka; 6,34: Gimnastyka. 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik por. 7,30: Muzyka. 7,50: Program dz. 7,55: Giełda roln. 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00 Hejnał; 12,03: Dziennik południ. 12,15; Nowości mody wiosennej, pog. 12,30: Józef Verdi — wyjątki z op. „Aida"; 13,25: Chwilka gospod. dom. 13,30: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa. 15.15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Koncert Kwintetu Salonowego; 16,00: Wędrówki dookoła globu; 16,20: Sonaty w wyk. Herminy Tursch i Mieczysława Turscha; 16,45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja; 17,00: Dyskutujemy; 17,20: Świat jest naprawdę piękny; 18,00: Książka i wiedza; 18,10: Dorothea Helmrych śpiewa pieśni angielskie i francuskie; 18.30: Program na czwartek. 18,40: Różne czasy — różne kraje; 19.00: Porady praktyczne; 19,10: Listy słuchaczów omowi Tadeusz Łopalewski; 19,20: Chwilka społeczna; 19.25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad sportowe; 19,50: Reportaż aktualny; 20.00: Muzyka operetkowa; 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Obrazki z Polski; 21,00: Z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina"; 21,40: Pog. gosp. 21,50: Audycja w 75 rocznicę śmierci Tarasa Szewczenki; 22,05: Muzyka salonowa i taneczna; 23.00: Wiad. met. 23.05: D. c. muzyki tan.

Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie konto P. K. O. 146.111

RÓŻNE

— **Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej** składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do zorganizowania i uświetnienia imprez zainicjowanych przez Związek Propagandy Turystycznej w dniach 3 i 4 marca.

— KUROPATWY W SIDŁACH. Na rynku Stefańskim posterunkowy policji przyłapał wczoraj Noacha Glajcha, mieszkańca Turgiel, który sprzedawał kilka kuropatw złowionych w sidła. Ponieważ ptactwo to chronione jest przez ustawę łowiecką, na przekupnia sporządzony został protokół, a Starostwo Grodzkie ukarało go grzywną. Kuropatwy uległy konfiskacie i zostały przekazane przytułkowi.

Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO

— **Z Białor. T-wa Naukowego.** W niedzielę ub. w lokalu T-wa odbyło się uroczyste posiedzenie z powodu 450-lecia urodzin dr. Franciszka Skoryny, tłomacza biblji na język białoruski i twórcy pierwszej drukarni w Wilnie. Na program posiedzenia złożyły się dwa referaty: A. Łuckiewicza „O wynikach najnowszych badań nad życiem Skoryny" i J. Stankiewicza „O języku przekładu Biblji Skoryny".

W końcu posiedzenia F. Olechnowicz wniósł projekt zwrócenia się do wileńskich władz miejskich z prośbą o nazwanie jednej z ulic wileńskich imieniem Franciszka Skoryny. Zgromadzenie dnogłośnie projekt ten akceptowali. Powierzono Zarządowi T-wa zająć się tą sprawą.

— **Z Biał. Instytutu Gosp. i Kultury.** Dn. 8 b. m. w lokalu Instytutu ks. Godlewski wygłosił odczyt popularny na temat: „Tworzenie się W. Ks. Litewskiego a Białorusini". Sala była przepełniona. Należy zaznaczyć, że popularne pogadanki niedzielne na tematy związane ze sprawą białoruską ściągają coraz więcej publiczności, rekrutującej się nietylko spośród inteligencji i młodzieży białoruskiej, lecz i ze sfer drobnomieszczańskich Wilna.

— **„Wiadomości Białoruskie".** Pod takim tytułem ma się ukazać czasopismo miesięczne, wydawane przez Białor. Komitet Narodowy, pod redakcją inż. A. Klinowicza. Pismo będzie miało na celu informowanie czytelników i prasę o różnych dziedzinach życia białoruskiego.

F.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, we wtorek dn. 10 b. m. o godz. 8 w. ujrzymy w Teatrze na Pohulance komedjodramat w 3 aktach Kazimierza Leczyckiego p. t. **„Dzieje „Wolności"**, w którym autor uderza w struny społeczne, ukazując kryzys ideowy współczesnej młodzieży.

Przedstawienie dzisiejsze zakupione — pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru na Pohulance od godz. 5-ej pp.

— **Koncert Janiny Familier-Hepnerowej.** — Jutro, w środę dn. 11.III o g. 8,15 w. odbędzie się koncert fortepianowy Janiny Familier-Hepnerowej. W programie: L. Van-Beethoven. Chopin, Liszt i in. Ceny miejsc zwyczajne. Zniżki ważne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Ostatnie przedstawienia op. „Orfeusz w piekle". Dziś i dni następnych grane będzie dzieło Offenbacha „Orfeusz w piekle" w obsadzie premjerowej. Na dzisiejsze przedstawienie wszystkie bilety sprzedane.

— **Występy Olgi Olginy.** Z dniem jutrzejszym rolę Eurydyki w op. „Orfeusz w piekle" obejmuje Olga Olgina. Po zupełnym powrocie do zdrowia Olgina wystąpi w teatrze naszym tylko kilka razy.

— **Występy Oli Barskiej. „Ty to ja". („Toi c'est moi")** — oto tytuł pełnej humoru i przezabawnych sytuacyj najnowszej op. Simonsa, nad którą zespół Teatru „uLtnia" pod kierownictwem M. Tatrzańskiego pracuje od kilku tygodni.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś, 10.III w Nowo-Święcianach prawdziwe zdarzenie w 4-ch aktach K. H. Rostworowskiego p. t. „Niespodzianka".

„REWJA", ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, we wtorek powtórzenie wczorajszej premjery p. t. **„Bańki mydlane".**

Początek przedstawień o godz. 6,45 i 9,15.

Rewja „MURZYN" ul. Ludwisarska 4.

— Dziś powtórzenie wczorajszej premjery. p. t. **„Murowana kompanja".**

Początek codzień o godz. 6,30 i 9 wiecz.

Ceny miejsc od 25 gr.

Na wileńskim bruku

DEMONSTRACJA „JAMSZCZYKOW" PRZED HOTELEM „GEORGES'A".

Pobyt francuskiej ekspedycji filmowej w Wilnie, o którym tak obszernie pisały gazety wileńskie, był wysoce „krzywdzący" dla t. zw. reporterów kryminalnych. Artystów zmonopolizowali koledzy z działów filmowych. Ostatni dzień pobytu francuskiej ekspedycji filmowej tę „krzywdę" poniekąd naprawił. Zaszły wypadki, które oparły się o policję, a więc i o domenę reporterów kryminalnych.

Stało się to w następujący sposób:

Po przyjeździe do Wilna kierownik ekspedycji zawarł umowę z miejscowymi furmanami. Mieli oni dostarczyć ekspedycji prawidłowo wyekwipowane „trojki" rosyjskie, urządzić fascynujący wyścig tych „trojek", a za to mieli otrzymać 1500 zł.

Lecz pogoda, jak wiadomo, spłatała Francuzom figla. Spowodu wczesnej wiosny o wyścigach na saniach nie można było pomyśleć. Trzeba było zrezygnować.

Wobec takiego stanu rzeczy kierownik ekspedycji, która podobno kosztowała blisko 140 tys. zł., zaproponował „jomszczykom" wynagrodzenie w wysokości 500 zł., co spotkało się z ich niezadowoleniem. Furmani udali się ze skargą do... policji (widocznie pomyśleli o reporterach kryminalnych), a następnie urządzili coś w rodzaju demonstracji przed hotelem St. Georges'a. Gdy kierownik ekspedycji dowiedział się o tem, wypłacił dorożkarzom całkowitą należność.

Nieco później, w jednej z knajp wileńskich, podhumorzeni furmani z werwą śpiewali „trojkę". (e)

WŁAMYWACZ ZE SZWAJCARJI OCZEKUJE ROZSTRZYGNIĘCIA SWYCH LOSÓW NA ŁUKISZKACH...

Zjawił się w Wilnie przed paru tygodniami jakiś jegomość, który podał się za Stankiewicza i zamieszkał w podrzędnym zajeździe. Przybysz, podający się za handlarza, szybko poznał miejscowych „fachowców" od raka i stale z nimi utrzymywał stosunki. Nie czynił, naturalnie, tego otwarcie, lecz w każdym razie nie uszło to uwagi policji, która bliżej zainteresowała się osobą Stankiewicza i pewnego poranka zatrzymała go....

Stwierdzono: primo, że Stankiewicz nie jest wcale Stankiewiczem i posługuje się fałszywem nazwiskiem, secundo, że w ręce policji wpadła niebylejaka „ryba". Był to w rzeczywistości niejaki Z. Gadamuć, niebezpieczny międzynarodowy włamywacz, od dwóch lat poszukiwany przez żandarmerję francuską, za szereg większych włamań. Gadamuć pochodzi z Łodzi, gdzie figuruje w rejestrze włamywaczy międzynarodowych na jednem z najbardziej „honorowych" miejsc.

Widocznie źle powodziło się ostatnio międzynarodowemu specjaliście, skoro w chwili aresztowania cały jego kapitał składał się z niecałych 15 zł. (e)

ROZPRAWA NOŻOWA WŚROD NIELETNICH.

Wczoraj do pogotowia rat. dostarczono 16-letniego Mojżesza Słuckiego z ul. Zawalnej 55 z raną kłutą w okolicy łopatki. Twierdzi on, że został napadnięty przez swego kolegę, który podejrzewał go o zadenuncjowanie przed rodzicami. (e)

6 PODRZUTKÓW.

Ilość uodrzucanych dzieci zwiększa się z dnia na dzień. Ludność niemowlęca z nastaniem cieplejszych dni rozpoczęła gremjalną inwazję do żłobków i przytułków miejskich. Ilustrują to zresztą najlepiej cyfrowe dane. W ciągu ub. niedzieli i poniedziałka podrzucono w Wilnie 6 dzieci. (e)

BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy **Wileńsko-Nowogródzkiej Izbie Lekarskiej** ogłasza konkurs na stanowisko lekarza rejonowego i kierownika Wiejskiego Ośrodka Zdrowia w Jodach, pow. brasławskiego. Bliższe informacje oraz składanie podań w Kancelarji Izby Lekarskiej (Wileńska 25) do dnia 23 marca r. b.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.